

Spodziewane są maksymalne temperatury dochodzące do 8-10 st. W Polsce centralnej, na południu może być jeszcze cieplej.

Ciepły koniec lutego nie musi oznaczać szybkiej wiosny. Zgadzają się dość często, że po ciepłym lutym również i marzec jest bardzo ciepły. Tak było np. w 1938 r. natomiast w 1958 r. wystąpiło zjawisko odwrócone. Po wyjątkowo ciepłym lutym był bardzo chłodny marzec.

Tymczasem na Podbeskidziu zazieleniły się doliny, a na mocno nasłonecznionych stokach zakwitły przebiśniegi i pierwsze kwiatki.

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

KRONIKA DNIA

Zakończenie obrad przedstawicieli przemysłu kablowego RWPG

W Krakowie zakończyły się obrady grupy roboczej wyrobów kablowych międzynarodowej organizacji przemysłu elektrotechnicznego INTERELEKTRO. Półdniowe obrady przedstawicieli przemysłu kablowego krajów RWPG oraz Jugosławii zakończono podpisanem dwóch umów. Jedną z nich to postanowienie o unifikacji sprzętu dla kabli telekomunikacyjnych, który produkowany będzie przez NRD i Węgry, druga natomiast przewiduje wymianę doświadczeń przy produkcji kabli energetycznych najwyższych napięć. Nowocześnie fabryka takich kabli dla potrzeb krajów RWPG powstanie w ZSR.

Współpraca AGH — Zjednoczenie Górnictwa Naftowego i Gazownictwa

Wczoraj w Krakowie Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica i Zjednoczenie Górnictwa Naftowego i Gazownictwa w Warszawie podpisały porozumienie o wzajemnej współpracy. Aktu tego dokonał rektor AGH — Henryk Filcek oraz dyrektor naczelny Zjednoczenia — Roch Czogała. Porozumienie przewiduje m.in. nawiązanie współpracy przy prowadzeniu badań naukowych, wdrażanie wyników badań do praktyki przemysłowej, wzajemnego udostępniania bazy aparaturowej itp. Dla urzędywistnienia zadań wynikających z porozumienia powołano został wspólny zespół uczelniano-przemysłowy do spraw górnictwa naftowego i gazownictwa.

Olimpiada Wiedzy Spółczono- Politycznej ZSMP

Wczorajszym spotkaniem aktywu ZSMP w Szczawie-Krośnice zainaugurowano w woj. nowosądeckim II Olimpiadę Wiedzy Spółczono-Politycznej ZSMP. Eliminacje przeprowadzone zostaną we wszystkich kółach i obejmą kilkanaście tysięcy młodzieży. Przypomnijmy, w roku ubiegłym triumfator olimpiady w skali kraju był reprezentant województwa nowosądeckiego — Jan Siuty z gminy Kościelisko-Witów.

15 tys. ton kaprolaktamu z tarnowskich „Azotów”

25 bm. załoga zakładu kaprolaktamu w Tarnowskich Zakładach Azotowych wyprodukowała 15-tysięczną w br. tonę kaprolaktamu. Jest to zarazem 470-tysięczną toną w 20-letniej historii pracy tego zakładu. Z tarnowskiego kaprolaktamu, którego Zakłady Azotowe były do niedawna jedynym producentem w kraju, wytworzono jak dotąd wszystkie krajowe wyroby styłowe i nylonowe począwszy od pończoch i bluzek, na sieciach i kordach do opon skończywszy.

Milion hektolitrów piwa w br. z okocimskiego browaru

Popularny Browar „Okocim” zamierza w tym roku dostarczyć ponad 1 milion hektolitrów piwa. 25 bm. załoga Browaru wyprodukowała 150-tysięczną w tym roku hektolitr piwa. Liczący 132 lata browar w Brzesku jest największym producentem piwa w Polsce.

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: SYTUACJA BARYCZNA: Polska znajduje się pod wpływem zatorów niżowej związanej z niżej nadciągającym z frontem chłodnym. ORIENTACYJNA PROGNOZA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Lokalnie przelotne opady śniegu. Chłodniej.

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie duże, okresami opady deszczu, przechodzące w ciągły deszcz w opady deszczu ze śniegiem. Rano lokalne mgły. Temperatura dnem od 0 do 3 st. nocą od -2 do 0 st.

WZORZAJ NA TERMOMETRZE O GODZ. 13: Światło 9, Szczyt 9, Koszalin 9, Łeba 10, Gdańsk 4, Olkusz 2, Suwałki 1, Białystok 1, Warszawa 4, Poznań 6, Wrocław 6, Śnieżka -2, Lublin 4, Zamość 8, Przemyśl 7, Łasko 14, Rzeszów 8, Tarnobrzeg 10, Kraków 7, Kielce 6, Sandomierz 5.

INFORMACJE: Objawy pogorszonego samopoczucia i obniżenie sprawności działania. Widzialność dobra. Drogi miejscami śliskie.

Z prac Prezydium Rządu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

dysponowania rezerwy inwestycyjnej. Wiele przedsięwzięć dotyczy kompleksu żywnościowego, a w nim — dla przykładu — piekarnictwa, makaroniarni, kaszarni, rzeźni drobiu, wytwórni wyrobów czekoladowych, mleczarni, garmażerii i przetworów owoców. W grupie przemysłowych towarów konsumpcyjnych znaczne środki przewidziano dla przemysłu lekkiego, zwłaszcza na przedsięwzięcia związane z rozwojem produkcji tkanin tekstylnych, odzieży, galanterii i artykułów wykonawczych-zdobniczych oraz produkcji kaletniczej i przemysłu lnianego. W grupie przemysłu elektromaszynowego pokazywały zastrzyk z rezerwy inwestycyjnej otrzymują przed wszystkim te branże i zakłady, które zajmują się produkcją różnych artykułów gospodarki domowej i artykułów z grupy tzw. „1001 drobiazgów”. Z kolei w przemyśle materiałowym budowlanych zwraca się uwagę między innymi na rozwój produkcji stolowych wyrobów szklarskich i z ceramiki szlachetnej a w chemii — obuwia gumowego i sportowego oraz wyrobów z dzianiny higieny osobistej i domowej.

Prezydium Rządu powzięło decyzję o przeprowadzeniu w okresie od 15 kwietnia do 5 maja tego roku drugiego powszechnego przeglądu gmin. Obejmuje on przede wszystkim zagadnienia związane z zapewnieniem środków dla produkcji rolnej, z rozwojem produkcji roślinnej i hodowli oraz zwiększeniem towarowości gospodarstw rolnych. Drugi powszechny przegląd gmin połączony będzie z kontrolą wykonania zadań ustalonych w gminnych programach działania, które zostały sporządzone w wyniku pierwszej

tego typu akcji przeprowadzonej na przełomie maja i czerwca zeszłego roku.

Na posiedzeniu omówiono również opracowany w ramach realizacji uchwały VI Plenum KC PZPR kompleksowy program przyspieszenia produkcji pasz. Ma on na celu z jednej strony wzmocnienie warunków sprzyjających rozwojowi produkcji zwierzęcej, a z drugiej — ograniczenie importu zbóż, który znacznie obciąża bilans płatniczy państwa.

Przyjęto również propozycję Ministerstwa Rolnictwa dotyczące zagospodarowania w tym pięcioletnim planie gruntów rolnych w województwach: białostockim, łódzkim, chełmskim, przemyskim, suwalskim i zamojskim.

Z kolei przedyskutowano informację Centralnego Związku Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych ilustrującą obecny stan i przewidywany rozwój tego typu spółdzielni.

Prezydium Rządu powzięło decyzję w sprawie budowy w spółdzielczości rolniczej, w latach 1977—1981, 6 zamrażalni-przetwórci owoców i warzyw. Ich docelową roczną zdolność produkcyjną wyniesie około 150 tys. ton mrożonek i przetworów. Budowę tych obiektów zaliczono do pracy inwestycji szczególnie ważnych dla gospodarki.

Na posiedzeniu rozpatrzone informacje Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki na temat rozwoju młodych kadry naukowych w szkolnictwie wyższym. W trosce o poprawę warunków bytowych Prezydium Rządu poleciło przygotować decyzję o zbudowaniu — ponad ustaleni planu — kilku domów mieszkalnych dla młodej kadry naukowo-dydaktycznej wyższych uczelni.

Nowe punkty skupu w Rupniowie i Wysokiem

(Inf. wł.) Miasto i gmina Limanowa stynie nie tylko z podejmowania i realizacji przez mieszkańców wielu społecznych inicjatyw ale także z osiągania bardzo dobrych wyników w rolnictwie. Większość spośród 4300 istniejących tu gospodarstw specjalizuje się w hodowli. I nie może dziwić, że właśnie udogodnienia dla hodowców są jednym z głównych kierunków społecznego działania. Wczoraj nowy punkt skupu rozpoczął działalność w Rupniowie. Wybudowano go w czynie społecznym w rekordowo krótkim czasie dwu i pół miesiący. Jak bardzo obiekt ten był potrzebny najlepiej świadczy wyniki pierwszego dnia pracy. Rolnicy dostarczyli tu 20 sztuk bydła, 50 ucielników oraz 10 cieląt. Prowadząca punkt skupu Rejonowa Spółdzielnia Zao-

patrzenia i Zbytu w Limanowej wypłaciła im na miejscu ponad 0,5 mln zł. Kilka dni wcześniej — w miniony wtorek — rozpoczął działalność drugi nowy punkt skupu żywności na tym terenie. Wybudowali go w czynie społecznym mieszkańcy wsi Wysokie. I w tej miejscowości już pierwszego dnia hodowcy dostarczyli bydła i trzody chlewnej za ponad pół miliona zł.

Liczne udogodnienia dla hodowców, przyczyniły się w znacznym stopniu do wykonania przez limanowską miasto-gminę półrocznych zadań kontraktacji żywnościowej w połowie lutego. Zapowiada to bardzo wysokie przekroczenie planowych zadań rocznych w zakresie produkcji żywności wołowej i wieprzowej.

Uruchomienie walcowni finalnych

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) nizować prace, by do minimum wyeliminować wszelkie niespodzianki. W walcowni ciągłej kół, w Hucie Katowice po raz drugi w świecie rozpoczyna pracę tzw. chłodnie obrotowo-pokroczne wyprodukowane przez zakłady „Skoda” w Czechosłowacji. Najnowocześniejsze tego typu urządzenia w światowym hutnictwie zapewnią dużo lepszą jakość produkowanych tu wyrobów.

W czwartek, 24 bm. o godz. 12 w południe, na placu budowy walcowni ciągłej pracowało 2 tys. osób z 20 przedsiębiorstw. Duży udział mają tu oczywiście krakowscy budowlani. Wszystkie silniki montują brygady nowohuckiego „Elektromontażu Nr 2”, fundamenty, tunele energetyczne to zadanie m.in. dla krakowskiej „Chemobudowy”, „Budostalu-2”, Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego Nr 1. Są to wszystkie prace niezwykle

Zdałeś maturę?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Z przeprowadzonych badań i przygotowanych materiałów wynika, że kandydaci na studia wyższe wykazują m.in. niepełne zrozumienie i opanowanie podstawowych pojęć, definicji, twierdzeń; nieporadność w problemowym ujmowaniu zjawisk i faktów; niedostatek w opanowaniu języków obcych; niewystarczające odczytanie. Może więc zmienić oprócz systemu nauczania także i sam system egzaminowania. Rektor UJ, prof. dr hab. Mieczysław Karas, kurator oświaty i wychowania, Jan Nowak a także i zabierający głos w dyskusji postuluwali wprowadzenie w niektórych szkołach (a jest to możliwe do zrobienia tam, gdzie obok nauczycieli licealnych uczą także pracownicy naukowo-dydaktyczni) tzw. egzaminu sprządnego — matura byłaby równocześnie egzaminem wstępnym na uczelnię! Czy warto podjąć taką próbę? Na pewno. Tak przestąpił jak warty kontynuować rozpoczętą w ub. roku współpracę nauczycieli szkół średnich m.in. poprzez ich uczestnictwo w komisjach rekrutacyjnych na uczelnie.

Wiele osób zabierających głos w dyskusji postulowało również rozszerzenie wachlarza przyjęć na uczelnie bez egzaminów wstępnych o absolwentów (bardzo dobrych uczniów) z tzw. klas profilowanych. (tb)

Czechosłowacja — naszym wypróbowanym partnerem

20 proc. obywateli i w 15 proc. obrabiarci. Drugim istotnym elementem szybkiego wzrostu obrotów między naszymi krajami są wzajemne dostawy kompletnych obiektów przemysłowych. Zdobyliśmy sobie w Czechosłowacji silną pozycję nie tylko jako budowniczości nowoczesnych cukrowni, ale także fabryk kwasu siarkowego elektrolytycznego, urządzeń wodnych oraz wielu innych obiektów przemysłowych i komunikacyjnych.

Coraz większe znaczenie we wzajemnej wymianie mają również paliwa, surowce i materiały do produkcji, które stanowią już ok. 30 proc. całości obrotów. W ostatnim okresie obie

Groźny wypadek na przejeździe kolejowym

SZCZECIN (PAP).

Do groźnego w skutkach wypadku doszło na niebezpiecznym przejeździe kolejowym na szlaku Chociwel — Trąbki znajdującym się na linii kolejowej Gdynia — Szczecin. Samochód — chłodnia nr rej. EI 70-83 należący do PKS Koszalin prowadzony przez Edmunda Chlebasa wskutek niezachowania ostrożności przez kierowcę zderzył się z pociągiem pociągów „Gryf” jadącym z Gdyni do Szczecina. Samochód został niemal całkowicie rozerwany — kierowca, który doznał ciężkich obrażeń przewieziono do szpitala w Stargardzie Szczecińskim. Straty materialne szacuje się na około 300 tys. zł.

Udział młodych w rozwoju rolnictwa

(SŚ)

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) miejsce zajął Kazimierz Sowiński z Trzcianny, trzecie — Stanisław Wiatr ze Starych Żukow. Wśród najlepszych Zespołów Młodego Rolnika znalazły się ZMR-y z Dąbia (I miejsce), Zerkowa (II miejsce) i Delastowa (III miejsce). W Wojewódzkiej Olimpiadzie Wiedzy Rolniczej najlepszym okazał się Ryszard Jodłowski z gminy Ryglisz. Kolejne miejsca zajęli Emil Madejczyk z gminy Brzostek, Danuta Żółty z gminy Choców i Anna Kluska z gminy Dębno. To właśnie oni uczestniczyli we wczorajszym spotkaniu. I sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Gębała podkreślił stabilność naszej polityki rolnej i wypływające stąd korzyści, także dla młodych rolników. Zwrócił też m.in. uwagę na fakt, że ponad 60 proc. budżetu wojewódzkiego przeznaczono na rolnictwo. (al)

Dziś, na antenie PR

»Zieleniewszczy»

(Inf. wł.) Przed wojną fabrykę Zieleniewskiego nazywano „Czerwona Twierdza”. Pracownicy tego zakładu stali zawsze w pierwszych szeregach strajkujących, walczących o swoje prawa robotników krakowskich. Nie zaprzestali walki w latach hitlerowskiej okupacji. Prowadzono działalność wydławczą w zakładach, organizowano sabotaże, utrudniając produkcję sprzętu wojakowego i uzbrojenia.

O losach bohaterów z „Zieleniewskiego” spośród których wielu poległo, nie napisano dotąd książek, ich dzieje nieznane są bliżej współczesnym. W Rozgłosni Polskiego Radia w Krakowie przygotowano słuchowisko dokumentalne, poświęcone „Zieleniewszczy”. Scenariusz napisał Stanisław M. Jankowski, a reżyserowała Romana Bobrowska.

Słuchowisko zostanie nadane dziś o godzinie 17.35 na fal UKF 68,75 MHz. (ha)

strony przywiązują też coraz większą wagę do wzajemnej wymiany towarów przeznaczonych na zaopatrzenie rynku wewnętrzne-go.

Podstawowym czynnikiem pomyślnego rozwoju współpracy gospodarczej między Polską a Czechosłowacją jest jednak pogłębianie się procesów specjalizacji i kooperacji produkcji.

Współpraca produkcyjna między naszymi krajami wiąże się ściśle z podobnym współdziałaniem w dziedzinie nauki i techniki.

Zacieśniające się w ten sposób więzi między gospodarstwami naszych krajów będą podstawą utrzymania wysokiej dynamiki obrotów również w nadchodzących latach.

Warto też podkreślić, że strona polska nadal prowadzi będzie w Czechosłowację budowę kilku ważnych obiektów inwestycyjnych, dla których kompletne użyczenie wyprodukował nasz przemysł.

Z dalekopisu

● (K) PREZES Rady Ministrów — w oparciu o opinię RN w Śiedlcach — powołał z dniem 25 lutego 1977 r. na stanowisko wojewody siedleckiego Zofię Grzebiś-Nowicka.

● 25 BM. delegacja polska, pod przewodnictwem ministra handlu zagranicznym i gospodarki morskiej Jerzego Olasowskiego, zakończyła w Brukseli rozmowy z przedstawicielami obecnego przewodniczącego Rady Ministerialnej EWG, Johnem Tomlinsonem i reprezentantami odpowiedzialnych organów EWG w sprawach rybołówstwa.

Przedmiotem rozmów było zagadnienie polskich połowów na obszarze niektórych rejonów Morza Północnego i północno-wschodniego Atlantyku.

● DO RADY Związkowej parlamentu jugosłowiańskiego wpłynęła propozycja Prezydium SFRJ powołania na stanowisko przewodniczącego Związkowej Rady Wykonawczej Veselina Đuranovića, dotychczasowego przewodniczącego KC Związku Komunistów w Budapeszcie.

● W BUDAPESZCIE odbyło się spotkanie dyrektorów departamentów teatrów ministerstwa kultury krajów socjalistycznych.

● W CZWARTKOWYCH wyborach uzupełniających do Izby Gmin laburzystów stracił 1-mandatową większość parlamentarną, którą dysponowali przed śmiercią ministra spraw zagranicznych A. Croslanda.

● SEKRETARZ generalny ONZ, Kurt Waldheim został w piątek przyjęty w Białym Domu przez prezydenta USA Jimmy'ego Cartera.

W NZPS „Podhale”

Rada Redakcyjna „GP” i kolegium redaktorów naczelnych

(Inf. wł.) Miejscem wczorajszego, kolejnego posiedzenia Rady Redakcyjnej „Gazety Podhale” i kolegium redaktorów naczelnych krakowskiej prasy, radia i TV były Nowotarskie Zakłady Przemysłu Skózanego „Podhale”. Obrady prowadził kierownik sektora Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR Zdzisław Marzec.

Uczestnicy obrad zapoznali się ze stanem gospodarki województwa nowosądeckiego, przedstawionym przez I sekretarza KW PZPR w Nowym Sączu Henryka Kosteckiego. Omówił on również główne kierunki rozwoju województwa, wśród których na czoło wysuwają się: rozbudowa przemysłu, intensyfikacja produkcji rolnej, szczególnie hodowlanej i sadownictwa oraz dalsza ofensywa w zagospodarowaniu turystycznym województwa. Z informacji przedłożonej z kolei przez gospodarzy NZPS „Podha-

le” I sekretarza KC PZPR Antoniego Nowaka i zastępcę dyrektora d/s technicznych NZPS Zdzisława Sznoka wynika, iż zakład ten wytwarzający rocznie około 10 mln par obuwia uzyskał w ubiegłym roku dalszą poprawę jego jakości. Osiąga on w tej dziedzinie najlepsze wyniki w swojej branży.

Następnie, pod dyskusję zebranych poddana została ocena języka publicystyki ekonomicznej na łamach krakowskich dzienników. W konkluzji stwierdzono, iż przystępnosć publikacji o tematyce gospodarczej, ich nośność i siła oddziaływania zależą nie tylko od języka, jego stylu, formy, ale w dużej mierze także — od doboru i trafności argumentacji.

W obradach uczestniczyła także inspektor Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR Bożena Zwolińska. (ts)

Dalszy ciąg afery CIA

Afera zapoczątkowana w ub. tygodniu publikacją dziennika „Washington Post”, który ujawnił, że CIA wypłacała wielkie sumy pieniężne różnym politykom, partiom i organizacjom stała się jednym z ważniejszych wydarzeń politycznych w stolicy USA.

Jak bardzo administracja poczuła się zaniepokojona nową aferą, świadczy fakt, że w ciągu ostatnich trzech dni prezydent Carter aż trzykrotnie zabierał publicznie głos, występując w obronę CIA.

Prezydent Carter wystosował osobiste listy do co najmniej dwóch polityków, którzy znaleźli się na listach ludzi „osadzonych” o otrzymywanie od CIA znaczących sum pieniędzy. Białe Dom odmówił informacji na temat tych listów. Wiadomo jedynie, że zawierają one słowa ubolewania z powodu publikacji.

Podczas gdy administracja broni CIA, dzienniki publikują dalsze dowody, że akcje CIA były nielegalne, a finansowanie przychylnych dla USA polityków było normalną praktyką amerykańskiego wywiadu.

Sensacje wzbudziła konferencja prasowa byłego oficera CIA, E. Howarda Hunta, organizatora słynnego włamania do siedziby Komitetu Wyborczego Partii Demokratycznej w gmachu Watergate. Za udział w tym włamaniu Hunt został skazany na 32 miesiące więzienia. Został zwolniony w czwartek i w kilka godzin po wyjściu na wolność oświadczył dziennikarzom, że jako oficer CIA uczestniczył w przekazywaniu znacznych sum zagranicznym politykom. Należy dodać, że Hunt był przez wiele lat szefem placówek CIA w kilku krajach Ameryki Łacińskiej.

15 lat MW 2

(Inf. wł.) W Auli PWSM w Krakowie odbył się jubileuszowy koncert zespołu muzyki współczesnej i awangardowej MW 2, założonego przed 15 laty przez ADAMA KACZYŃSKIEGO. Koncert poprzedziła cała seria recitali członków zespołu, świętujących wykonawców muzyki współczesnej, w różnych okolicznościach.

Wydarzeniem koncertu jubileuszowego było pierwsze polskie wykonanie utworu BOGUŚEAWA SCHAFFERA „Iranian Set”, skomponowanego specjalnie na festiwal w Shiraz. Schaffer kontynuuje w tym utworze swoje doświadczenia w dziedzinie teatru muzycznego, łącząc muzykę (bardzo oszczędna, wyselekcjonowana) z warstwą wizualną i słowem poetycznym, wykorzystanym tu nie tylko w swych walorach fonicznych, ale i działającym też swoim sensem, znaczeniem. W powietrzu unosi się zaś wóń wschodnich kadzideł. Bardzo to nastrojowa, egzotyczna impresja muzyczna, o specyficznym orientalnym poczuciu upływu czasu.

Wykonanie utworu „Diptico I” MANUELA ENRIQUEZA przyniosło kapitalny poziom sztuki wykonawczej fideisty BARRY'ego SWIAŁEKA — wszelkie niekonwencjonalne efekty brzmieniowe (perkussyjne, szmerowe), glissando, przejścia między dźwiękami, frullato, zyskują w tej grze fascynujący walor sonorystyczny, ekspresyjny. Szczególnie wroty fragmentem było współgranie materiału nagranego na taśmie z partią fletu wykonaną na żywo.

Adam Kaczyński grał fortepiano w Warszawie op. 27 ANTONA WEBERNA i „Pieśń dla Adama Kaczyńskiego” DAVIDA EDELMANA; MAREK MIETELSKI w Sonacie op. 32 (na fortepianie) KRZYSZTOFA MEYERA, wiołoncełlistę ANDRZEJA KŁOCIEK — Sonorite JERZEGO NIKO-DEMOWICZA. W wykonaniu „Iranian Set” Schaffera uczestniczyli ponadto: KRYSZYNA UNGEHEUER — MIETELSKA (ballerina), oraz aktorzy MIKOŁAJ GRABOWSKI, ANDRZEJ KIERC i JANUSZ PESZKE. (lp)

Komunikat MO

Wydział Ruchu Drogowego KWMO w Krakowie zwraca się z prośbą do pasażerów tramwaju linii 16, którzy w dniu 24. II. 77 r. około godz. 21 przejeżdżali ulicą Ujastek i na wysokości bud. dyktu administracyjnego HIL

byli świadkami wypadku w wyniku którego Ob. M.K. wpadł pod wymieniony tramwaj, doznając obrażeń ciała — o zgłoszenie się na ul. Siemiradskiego 24, II piętro, pokój 320 lub kontakt telefoniczny — tel. nr 384-56, w godz. 8—16.

W dniu 23 lutego 1977 r. zmarł w wieku 75 lat

Łow. ALBIN PIOTROWSKI

długoletni, zasłużony działacz ruchu robotniczego, członek KPP, PPR i PZPR. Za swą pracę społeczną i polityczną odznaczony został: Krzyżem Komandorskim OOP, Srebrnym i Brązowym Krzyżem Zasługi, Medalem XXX-lecia PRL, oraz wieloma innymi medalami.

W zmarłym klasa robotnicza i jej Partia tracą długoletniego działacza ruchu robotniczego.

Czesz Jego Pamięci! Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia. Pogrzeb odbędzie się w dniu 1 marca 1977 r., o godz. 14.30 na cmentarzu Rakowickim.

KOMITET KRAKOWSKI
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
KOMITET DZIELNICOWY
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
KRAKÓW-KROWDRA

• SPORT • SPORT • SPORT

Startuje piłkarska ekstraklasa

Wisła gra w Szczecinie

Niezwykle wczesnie rozpoczyna się wiosenna runda rozgrywek piłkarskich ekstraklasy. Mecz Śląska Wrocław ze Stalą Mielec zainauguruje dzisiaj ligowy sezon, którego finał nastąpi 25 maja.

Fachowcy uważają, że ligowa wiosna powinna być interesująca. Już w jesieni większość zespołów ligowych demonstrowała wysoki poziom, mecze były ciekawe, padało więcej bramek. Sytuacja jaka ukształtowała się w tabeli zapowiada ciekawą rywalizację, tak w gronie zespołu kandydujących do mistrza Polski, jak i tych które bronić się będą przed spadkiem do II ligi.

Mielecka Stal, która broni tytułu mistrza kraju, zajmuje obecnie trzecie miejsce w tabeli za ŁKS-em i Śląskiem Wrocław. Te trzy drużyny wymienienia się na pierwszym miejscu w tabeli, ale groźne są również inne drużyny, które plasują się tuż, tuż za plecami tej trójki. Wspomnieliśmy o wypadku o takich zespołach jak Pogon, Widzew Łódź, Zagłębie Sosnowiec.

W środkowej strefie tabeli znajduje się krakowska Wisła, Legia, Szombierki, Ruch i Górnik Zabrze. Wisła i Legia to drużyny, które mogą pokusić się również o nawiązanie wal-

ki z najlepszymi. My szczególnie liczymy na młody i ambitny zespół „Białej gwiazdy”, który właściwie w rundzie jesiennej nie wykorzystał wszystkich swoich atutów i możliwości.

Wczoraj Wisła opuściła Kraków udając się pociągami do Szczecina na pierwszy pojedynek z tamtejszą Pogonią. Zespół wyjechał w pełnym składzie na czele z A. Szymańskim, Kapką, Maculiewiczem, Nawalką, jedynie bez kontuzjowanego Kmiecika.

Jak oświadczył reporterowi „Gazety” kierownik sekcji piłki nożnej ppk Józef Kaim nastroj w zespole jest dobry. Wisła przygotowana są na trudny pojedynek, w którym twarde trzeba będzie walczyć aby zdobyć punkty. Po stosunkowo długiej zimowej przerwie trudno wskazywać na faworyta w tym pojedynku. Krakowianie chcą jednak wypaść jak najlepiej i zademonstrować szczytowej publiczności dobrą grę. Chyba im się to uda.

W pozostałych meczach grają: Widzew — Ruch, Górnik — Szombierki, Legia — Odra, Tychy — Zagłębie, ROW — ŁKS, Lech — Arka, Śląsk — Stal. (rm)

Siatkarki Wisły wygrały ze Startem

Wczoraj rozegrano kolejne mecze turnieju „A” i ligi siatkówki kobiet.

Wisła Kraków — Start Łódź 3:2 (14:16, 15:6, 15:13, 6:15, 15:11).

Było to najlepsze dotychczas spotkanie w krakowskim turnieju. Krakowianki, po czwartkowej porażce z Czarnymi Słupsk, nie były faworytkami meczu, ale na tyle się zmobilizowały, że odniosły w pełni przekonujące zwycięstwo. Wprawdzie rywalizujący zespół Startu łatwo swój skory nie sprzedał, ale zważywszy na piątym secie, gra wiślaczek była bardziej skuteczna. Najlepszymi zawodniczkami w Wiśle były: E. Nowak, Wrósek i Chaberska, w Starte Lipska, Koczyńska, Czesna i Kaliska.

W drugim meczu zanotowano kolejną niespodziankę. Człowiek pretendent do mistrzowskiego tytułu, siatkarki Piłmienia So-

snowiec przegrały z Czarnymi Słupsk 1:3 (5:15, 15:9, 9:15, 9:15). Było to spotkanie na słabym poziomie. Zarówno zawodniczki Czarnych jak i Piłmienia zaprezentowały grę, która nie mogła zadowolić krakowskiej publiczności. Trener krakowskiego zespołu — Zygmunt Krzyżanowski, choć zadowolony był z odniesionego zwycięstwa, długo musiał się zastanawiać, żeby wykonać wyróżniające się zawodniczki. Uznał że jedynie Jędrzejczak, Łyszkiewicz i Duchnikowska zasłużyły na pochwałę.

Hutnik wygrywa

W trzecim dniu rozgrywanego we Wrocławiu turnieju „B” i ligi siatkówki mężczyzn, Wrocławia pokonała Stocznia Gdańsk 3:0. W drugim spotkaniu Hutnik Nowa Huta pokonał Chelma Wałbrzych 3:0.

W kilku wierszach

◆ W eliminacyjnym meczu piłkarskich mistrzostw świata (strefa południowoamerykańska grupa I) w Bogocie Paragwaj pokonał jednakże Kolumbię 1:0 (1:0).

◆ W ćwierćfinałowym spotkaniu w Pucharze Europy Koszyczkości TIT Daugawa Ryga pokonał Ceu Universitet Clermont Ferrand 65:61.

◆ Przebijającą w Ameryce Środkowej, piłkarską reprezentacją Węgier wygrała z mistrzem Gwatemali Municipal 2:0 (2:0).

◆ W towarzyskim meczu piłkarskim drużyn młodzieżowych (do 21 lat) Włochy pokonały w Modenie Finlandię 1:0 (0:0).

◆ Podczas halowych mistrzostw lekkoatletycznych Wę-

gier w Budapeszcie, Węgierka Erika Rudolf uzyskała w skoku wwyż wynik 1.90.

◆



(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

SA TEŻ SKARGI ZBIOROWE. Na przykład konduktory PKS z tu, w Komitecie Wojewódzkim, musieli zabiegać o zwrot ekwiwalentu pieniężnego za pranie mundurów. Dlaczego aż tu?

Analiza listów i skarg do instancji partyjnych zawsze narzuca smutne skojarzenia, że zbyt wiele prostych spraw trzeba u nas załatwiać bardzo okrutnymi drogami. Nikt mi bowiem nie wmówi, że partia w naszym kraju jest od załatwiania liczników elektrycznych czy ekwiwalentów za pranie. Jeśli musi się ym mimo wszystko zajmować, świadczy to o pewnym niedowładzie instytucji i urzędów.

Są jednak sprawy, z którymi nigdzie indziej nie da się iść. Jeśli np. prezydent miasta odwołuje z funkcji dyrektora Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, a ten czuje się jako decyzyjnie skrzywdzony — oczywiście, z prośbą o interwencję może się zwrócić właśnie tu, do Komitetu. I zwrócił się — tyle, że instancja potwierdziła zasadność jego odwołania. Zadowolony?

DOROTA TERAŁOWSKA

procent więcej mieszkań, niż w 1971 roku. Ale ciągle to za mało.

Na drugim miejscu spraw, z którymi ludzie przychodzą do Komitetu, znajduje się wszystkie problemy wsi:

— „nie rozwiązane kwestie własnościowe, brak poddaży, prawników, budowlanców... — wylicza sekretarz Nowak — To wszystko powoduje, że obywatele z gmin przychodzą prosto do nas ze swoimi kłopotami. Musimy temu zaradzić i zapewnić dobrą kadre, gminnym urzędom, wtedy będą zdolne do pełnej samodzielności.

W Tarnowie, m. in. z inicjatywy Komitetu Wojewódzkiego, uruchomiono pomaturalne studium, kształcące geodetów dla gmin. Politechnika Krakowska uruchomiła swój punkt konsultacyjny dla budowlanych, będzie też otwarty punkt konsultacyjny dla rolników.

— „ale żeby fachowcy z prawdziwego zdarzenia, z wyższym wykształceniem, chcieli iść na wieś, musi ta wieś im coś zaoferować, zwłaszcza przyzwoite mieszkanie — mówi sekretarz — Dlatego jeszcze w tym roku zaczniemy na wsiach budować bloki mieszkaniowe.

W 1976 roku wpłynęło do KW w Tarnowie 347 listów — a 673 obywateli

CO PISZA LUDZIE W LISTACH DO KW PZPR W TARNOWIE

«TRZEBA POMÓC — TO POMAGAMY...»

Wymaganiu pewien zimowy dzień w zeszłym roku — świadkowie potwierdzili, że był to dzień, który sparaliżował w pełni komunikację w mieście i województwie, drogi i ulice zasypane były śniegiem, ludzie spóźniali się lub wręcz nie mogli dojechać do pracy. Niestety, winien był rzeczywiście dyrektor, który nie zapewnił pełnej sprawności sprzętu odśnieżającego — i dał się zaskoczyć zimie. Mimo dużych zasług, licznych odznaczeń wielu lat pracy społecznej — Komitet Wojewódzki nie znalazł okoliczności łagodzących. I jest to jedynie słuszne: ta sama miara sprawiedliwości dla zasłużonych — jak i dla trwających ludzi. Liczą się bowiem fakty, a nie medale i ordery. Ktoś zawiązał — i musi ponieść karę, bez względu na to, czy jest szeregowym pracownikiem, czy też dyrektorem.

Analiza listów

i skarg, które wpłynęły w 1976 roku do KW PZPR w Tarnowie wykazała, że nastąpiła istotna zmiana: ilość listów maleje, zwiększa się liczba osób, które zamiast pisać, wolą przyjąć prosto do Komitetu.

— Bardzo sobie cenimy tę formę — powiedział sekretarz KW, Stanisław Nowak. — Bezpośrednie kontakty z ludźmi to dla pracowników instancji rzecz ważna.

Sekretarz — o paradokse — wcale nie cieszy rosnącą ilość pozytywnie załatwionych przez instancję ludzkich spraw. Głęboko ta sama myśl, która uderzyła publicystę załatwia się coś za kogoś, czyli że „niezły” nie wszyscy działają w pełni sprawnie w pełni samodzielnie. Na przykład gminne instancje partyjne mają ciągle zbyt mały autorytet, a zarazem bliskość z każdej wsi do stolicy województwa powoduje, że obywatele wolą wsiąść w autobus i jechać prosto do instancji wojewódzkiej, niż próbować załatwić coś u siebie, w gminie.

Pytam sekretarza Stanisława Nowaka, czy może zdefiniować ogólnie, co najczęściej boli piszących i przychodzących do Komitetu, co sprawia im największe trudności?

— Pierwsze miejsce zajmują problemy gospodarki komunalnej, w tym zwłaszcza mieszkaniowa. Mamy tu ogromne zadania i ogromne potrzeby. Niemal każdy piszący o pomocy w załatwieniu czy przypięszeniu przyjazdu mieszkania na w zasadzie rację. Niestety, mamy określone możliwości i nie jesteśmy w stanie ich „przekroczyć”...

Plan rozwoju społeczno-gospodarczego Tarnowa na 1977 rok zakłada wzrost wydatków na budownictwo mieszkaniowe o 6 mln 18 tysięcy zł. Prawie o 10 procent więcej, niż w roku 1976. I o 40

przyszło ze swoimi sprawami osobście. Wśród piszących najwięcej było rolników (96), pracowników umysłowych (92), potem robotników (72) i emerytów (22). Podobne proporcje dotyczą osobistych wizyt.

Gdyby chcieli zrobić coś w rodzaju „mapy geograficznej” skarg

okazuje się, że na pierwszym miejscu pod względem ich liczby znajduje się miasto Tarnów (rzecz zrozumiała, to typowe dla dużych skupisk ludności, a zaraz potem gminy: Bolesław, Lisia Góra, gmina Tarnów, Rzepiwnia, Strzyżewski, Ryglisz, Skrzyszów, Zabno, Szczucin, Tuchów, Wietrzychowice. W pozostałych gminach wskaźnik skarg nie przekracza 1,0 — czyli, że na 1000 mieszkańców przypada jedna skarga. Już w Tarnowie wskaźnik ten wzrasta do 6,65, a w Bolesławiu — 6,5, w Lisiej Górze — 5,15. Ta „mapa” jest od razu wyznacznikiem, w których gminach i miastach działalność urzędów i instytucji nie jest w pełni sprawna.

Szczególnie wnikliwie KW PZPR zanalizował rodzaj skarg wpływających do rolników. Gospodarka żywnościowa znajduje się w centrum uwagi władzy i wszelkie nieprawidłowości w pracy instytucji, organizacji i przedsiębiorstw, obsługujących rolników, muszą być natychmiast usuwane. A w skargach obywateli nie brak słusznych zarzutów, dotyczących krzywdzącego rozdziału materiałów budowlanych, opóźnień i bałaganu w zakresie prac geodezyjnych i projektowo-budowlanych, niedostatecznego zainteresowania się urzędów gminnych sprawami melioracji, budowy dróg, renowacji urzędów.

ANALIZA treści listów i skarg stanowi podstawę do przeciwdziałania złu, niedowładom, małej samodzielności instytucji i urzędów.

I dlatego właśnie, choć roboty z tymi interwencjami jest bardzo dużo, a czasu poświęcanego na przyjmowanie petytów coraz więcej — Komitet Wojewódzki Partii w Tarnowie ma do tego taki stosunek, jak określili to sekretarz Stanisław Nowak.

Bardzo wysoko cenimy sobie wszelkie kontakty z ludźmi, wszystkie ich sugestie i uwagi o tym, co uważają za nieprawidłowe...

...co prawda kierownik „Właszczyk” patrzył na mnie z pewnym niepokojem: „Napisać w gazecie, że pomagamy, i zaraz listów i skarg będzie więcej. No, ale trudno, od tego też jesteśmy, i bierzemy. Trzeba komuś pomóc, to pomagamy, na tyle, na ile nas stać.

On zapytał: — Czy wyjdiesz za mnie? — Ona odpowiedziała: — Nie. I była szczęśliwa przez całe życie.

Jedni mówią, że ten dowcip zawiera całą prawdę o małżeństwie. Inni... się pobierają.

„MAŁŻEŃSTWO — wg Encyklopedii Powszechnej PWN — TO JEDNA Z NAJSTARSZYCH INSTYTUCJI SPOŁECZNYCH, BUDUJĄCA PODSTAWĘ RODZINY, WYSTĘPUJĄCA U WSZYSTKICH ZNANYCH LUDÓW I ZMIENIAJĄCA SIĘ WRAZ Z ICH HISTORYCZNYM ROZWOJEM”. Z dwóch szkół socjologicznych, jedna uważa, że najwcześniejszą formą było małżeństwo grupowe, inna, że monogamiczne. Obie jednak zgadzają się, że monogamia zawsze była i jest formą najbardziej rozpowсюżoną.

My, Europejczycy, a z nami Amerykanie, Kanadyjczycy, Australijczycy itd. zaudzielamy pęd do monogamii dziedziczenia, rzymskiego, rzymskiego matrymonium, było trwałym związkiem mężczyzny i kobiety, opartym na „affectio maritalis” czyli chęci pożycia, którego głównym celem było spłodzenie i wychowanie dzieci, „procreandum liberorum causa”. Mał mógł tylko w wyjątkowych wypadkach porzucić żonę, natomiast żonie to ogóle nie było wolno rozwinąć małżeństwa.

Realistycznie myślący i światli cesarz August uznał również konkubiną za formę prawnego związku, zaś cesarz Justynian Wielki — za małżeństwo minoris iuris czyli pośredniego prawa.

Zamężne Rzymianki podlegały władzy męża, co im nie przeszkadzało i marca świętować matronali w gaju Junony Lucyny na Esquilinie, składając dziękczynne ofiary i modlić się o dalsze szczęśliwe pożycie. W tym dniu mężowie obdarowywali żony podarunkami, co, jak łatwo obliczyć, działo się tylko o tydzień wcześniej niż obecnie u nas, KWIATEK DLA ERY MA WIĘC TRADYCYJNIE DŁUGA I SZACOWANA.

Dawne polskie prawo małżeńskie opisał Zygmunt Głogier w Encyklopedii Staropolskiej. Nie różniło się ono zbyt wiele od innych na obszarze Europy. Pozwolenie ojca było potrzebne dla zamężności córki, zaś mąż sprawował pełnię władzy nad żoną. „Można powiedzieć, że kobiety w Polsce pozostawały pod ciągłą opieką, jeśli nie męża to krewnych. Nawet separata potrzebowała asystencji męża rozseparowanego” — pisał pan Zygmunt, nie zdradzając ani pochwały, czyli też gani dawne przepisy.

JESLI BRAC POD UWAGĘ ilość publikacji, poradni, dzieł naukowych i artystycznych poświęconych pojęciu małżeństwu, można chyba powiedzieć, że mało która sprawa równie skutecznie spędza sen z powiek obserwatorom życia społecznego.

CZYNNOŚCI ŻYCIOWE I PRACA każdego organizmu przebiegają — jak wiadomo — w określonych, powtarzających się rytmach. Regulują je takie zjawiska kosmiczne, jak obrót Ziemi wokół swojej osi, obrót Księżyca wokół Ziemi, obieg Ziemi dookoła Słońca. Owe regularnie powtarzające się cykle wywierają wpływ na skomplikowany proces ewolucji życia na naszej planecie od samego momentu jego powstania. Co ważniejsze, ta cykliczność zjawisk przyrodniczych nadal jest regulatorem naszego życia.

W RÓŻNYM RYTMIE

Znany antropolog — prof. dr Tadeusz Dzierżykraj-Rogalski pisze: „Poza najbardziej podstawowym rytmem dzień-noc (dziś już, na skutek sztucznego oświetlenia, nieaktualnie regulowana fazą jasną i ciemną) wykształcił się także rytm tygodniowy, zależny od tradycyjnego podziału na sześć dni pracy i siedm dni wypoczynku.

Rytm tygodniowy jest przykładem sztucznie wytworzonego cyklu. Mało poznany jest rytm miesięczny, związany z fazami Księżyca, a nie miesiącem kalendarzowym. Bardzo istotny wpływ na nasz organizm wywierają rytmy sezonowe, czyli przemiany pór roku. Kształtują one różne procesy organizmu, zależne nie tylko od długości fazy jasnej, większego lub mniejszego oświetlenia (promieniowanie ultrafioletowe), ale przede wszystkim od temperatury otoczenia, pożywienia i całej masy innych czynników. Dokładne poznanie tych procesów mogłoby mieć duży wpływ na rozpiętość godzin pracy w zakładach produkcyjnych, urzędach i szkołach”.

CO KTO LUBI

W Polsce — na razie w formie eksperymentu — wprowadzono w niektórych zakładach ruchomy czas pracy. W Zjednoczeniu Informatyki pierwsza próba wprowadzenia ruchomego czasu pracy została podjęta w ZETO — Kraków. Objęła ona projektantów, programistów i pracowników administracji. Jak przebiega ta próba dostosowania godzin pracy do „ZEGARA BIOLOGICZNEGO”, tkwią-



Małżeństwo:

CO to JEST?

IRENA FRĄCKOWIAK

cenego. Być może wszystko zaczęło się od Sigmunda Freuda (1856-1939), który w całym postępowaniu człowieka widział wpływ jego podświadomych dążeń seksualno-erotycznych. A może nasz mały intymny świat (erotyczny, uczuciowy, myślowy itd.) istotnie decyduje o formowaniu się, więc i postawach człowieka w otaczającym go makroświecie?

Tak czy inaczej, małżeństwo to dziś przedmiot zainteresowania nie tylko osób zainteresowanych. Jego harmo-

nicznych ustaw przeciwrozwojowych. Jak więc ją osiągnąć?

„Doradco było wielu...” Lecz nam trafił zwłaszcza do przekonania dr Mirosław Plaz, autor „Małżeńskich katastrof”, wydanych w Polsce przez PZWL. Ponieważ najczęstszym powodem konfliktów, rozszkwań i rozwodów jest zdrada, pozwólmy dr. Plazowi powiedzieć coś na ten temat.

„Z tego samego powodu nie można udowodnić wierności, z jakiegoż to da się udowodnić niewierność;



nie i trudność uznano za niezbędny atrybut zdrowych stosunków społecznych i obiecującej przyszłości. Szczególnie — ostatnio nawet we Włoszech — przekonano się, że trwałość pożycia małżeńskiego nie wynika z dra-

Jeżeli nie zdobyłem niezbitego dowodu niewierności zachowuję się tak, jak gdyby w ogóle nie zasło;

W chwili uzasadnionego podejrzenia o niewierność nie zapominam o klasycznej zasadzie prawa karnego:

czego w każdym z nas? W krakowskim ZETO postanowiono ostatnio uzyskać na to pytanie odpowiedź. Badania objęły wszystkich pracowników zatrudnionych w trybie ruchomego czasu pracy.

Otóż główne korzyści ruchomy czas pracy przynosi organizacji życia prywatnego i rodzinnego (opieka nad dziećmi). Tak stwierdziło 51 proc. ankietowanych. Dla 18 proc. ankietowanych ważna jest możliwość załatwienia spraw prywatnych w ciągu dnia pracy, bez konieczności uzgadniania tego faktu z kierownictwem — w zamian za możliwość odpracowania tego czasu w dowolnym dniu w okresie rozliczeniowym. Dla 15 proc. ankietowanych istotną korzyścią jest możliwość godzenia pracy zawodowej z zajęciami pozazawodowymi, w tym i rekreacją. Ta kwestia jest szczególnie eksploatowana przez naszą kadre kierowniczą i osoby stanu wolnego. Wreszcie dla 5 proc. ankietowanych ruchomy czas pracy oznacza możliwość nauki po godzinach pracy. O tej sprawie mówią częściej osoby bez dzieci, projektanci i programiści, osoby po szkole pomaturalnej.

ZRÓDŁA KOMFORTU

Interesujący jest związek — między ruchomym czasem pracy a komfortem psychicznym pracy. Pierwszym czynnikiem poprawiającym komfort — zdaniem ankietowanych — jest likwidacja spóźnień i stresującej sytuacji tłumaczenia się z każdego spóźnienia. Pozostawienie pracownikowi możliwości decydowania o własnym czasie pracy jest drugim co do ważności czynnikiem podnoszącym komfort pracy. Następne — to samodzielność podejmowania decyzji i możliwość planowania własnego rozkładu zajęć.

W PODSUMOWANIU badań czytamy, że dla pracownika ruchomy czas pracy oznacza możliwość planowania godzin pracy jako integralnej części życia pozazawodowego, łatwiejszą organizację czasu wolnego, lepszą organizację zajęć związanych z rodziną, a także — co się wydaje szczególnie ważne — likwidację napięcia psychicznego wynikającego z trudności funkcjonowania w sztywnych ramach czasowych i monotonności układu godzin pracy.

BIAŁA ŚMIERĆ

Szybkość lawiny pyłowej wynosi od 180 do 360 km/godz. Gdy Szczytu Wyżnego. Równie tragiczna lawina napłynęła na drodze przebiegającej przez góry ok. 10 tys. balistyczna, mająca szybkość górną ok. 340 m/sek. czyli ponad 1200 km/godz. W lawinach śnieżnych giną rokrocznie setki narciarzy i turystów. Według danych „IKARU” — Międzynarodowej Organizacji Ratownictwa Górskiego w sezonie zimowym 1959/60 zginęło w lawinach w Austrii — 135, we Włoszech — 46 i w Jugosławii — 30. W polskich Tatrach 29 grudnia 1959 r. zginęło trzech wrocławskich taterników, tej walce o życie ludzkie decydują przede wszystkim czas i

wszystkie wątpliwości przemawiają na korzyść oskarżonego;

Bez względu na to, co zrobił mój partner, jest rzeczą oczywistą, że do istniejącego konfliktu przyczyniłem się w podobnym stopniu co on;

Jeżeli cierpię wskutek wykrytej niewierności jest to dowód, że kocham swego partnera.

Jeżeli więc zależy mi na tym, żeby mój partner wrócił do mnie (oczywiście, w sensie fizycznym i duchowym — IF), powinienem zachowywać się tak, aby w mojej obecności było mu lepiej niż w obecności mojego konkurenta”.

Oczywiście, zaślubione One i Oni powinni przeczytać książkę doktora Mirosława Plaza — tylko czy ją dostrzegą?

BIORAC Z GRUBSZA, w związku małżeńskim żyje krócej lub dłużej cała dorosła ludność świata; zaś każdego roku statystycznie uśmierca tam dwadzieścia dwóch mieszkańców, na tysiąc. Małżeńskie bieżące zima znajduje się w Szwecji: dziesięciu nowożeńców na tysiąc, zaś strefa chłodu rozciąga się na Austrię, Danię, RFN i Szwajcarię.

My, Polacy, przez pewien czas trzymaliśmy się złotego środka, ale ostatnio znów pchamy się do czoła: to żeni się „echo” demograficznego boomu z lat powojennych. Na tysiąc Polaków dają się zobraczkować: w 1950 roku 22 osoby, w 1965 tylko 13, zaś w roku zeszłym znów prawie dwadzieścia. Wiesz, że do ślubu wciąż silniej niż miasto, ale różnica jest już niewielka.

Najtłoczniej było u nas na ślubnych kobiercach w pierwszych pięćdziesięciu lat: węzeł małżeński połączył wówczas prawie półtora miliona par. Jednocześnie było najmniej rozwodów, bo tylko 49 tysięcy; nie takim trudnościom jak pojęcie małżeńskie potrafiłymi wtedy stawić czoła! Potem liczba rozczarowanych znacznie wzrosła, ale byliśmy nieopracowani: w trzydziestolecie Polski Ludowej udzielono ślubu prawie 16 milionom synów i córek naszego kraju!

STATYSTYKA ZAPOWIADA NA ROK DWUTYSIĘCZNY procentowo dwa razy więcej wdowców i o połowę więcej panów żonnych, rozwiedzionych i separowanych — wszyscy to stosunku do 1970 r. Wśród pań wdowy zachowują dawną pozycję, procent mężatek urosło o połowę; (bo jakżeby inaczej — ile mężów, tyle żon), zaś kobiet rozwiedzionych i separowanych przybędzie jedna trzecia. Na pociechę płci pięknej — o względy każdej setki Polaków zabiegać będą już tylko 102 Polki. A zaczynało się fatalnie: od 118 na 100 w roku 1946.

MARCIN KRYSZ

MY
i
NASZE
RYT-
MY

ZEGARY BIOLOGICZNE
I CZAS PRACY

szybkość działania, oraz nowoczesny sprzęt techniczny; od wykrywaczy elektro-magnetycznych do radaru. Mimo to największe, jak dotąd, są jednak... psy. I to nie wcale — jak głosią różne opowieści — bernardyni, ale owczarki — alaskie specjalnie przeszkolone do tych celów. Są szybkie trzydziści razy od ludzi; znajdują zasypanych nawet tam, gdzie zawodzi sprzęt i urządzenia elektroniczne. W Tatrach szkoleniem psów zajmują się słowackie ośrodki w Smokowcu, oraz czeski w Karkonoszach w Szpidlerowym Młynie. Psy z czeskosłowackich ośrodków są świetnie szkolone do akcji ratunkowych, i kilkakrotnie dały dowody wyjątkowej skuteczności w poszukiwaniach.

(15)

ZDUMIONY BYŁ WIELCE milicyjny patrol pełniący nocną służbę w Jablonce, gdy usłyszał dobywające się z wewnątrz miejscowego baru „Orawianka” tajemnicze odgłosy.

Noc była późna, światła w knajpie wygaszone, nie dziwmy się więc milicjantom, iż przekonani byli o tym, że udało im się nakryć złodzieja na twardym gruncie. Szybko jednak okazało się, że funkcjonariusze MO tym razem jednak nie będą ścigać przestępcy. Zamknięty w barze nieznanemu usilnie bowiem prosił o... pomoc.

Pomocy udzielono, a potem zabrano się do wyjaśniania całego incydentu. Miał on pryncypalnie humorystyczny przebieg. Oto bowiem Władysław B. wybrał się do „Orawianki” w jednoznacznych celach. Na wódeczkę po prostu. Zachowywał się spokojnie, chociaż po jakimś czasie jego stan wyraźnie uszczuplał, że więcej alkoholu podać mu nie należało. Kto by tam jednak przejmował się zakazami, aby klientowi, który ma już dość — odmówić podania wódki. Pił więc nasz pan Władysław aż do czasu, gdy doszedł do głosu fizjologiczne potrzeby. W celu ich zaspokojenia udał się do

Zderzenia



z Temida

N O C
w knajpie

knajpianej toalety. Tutaj w sobie tylko wiadomy sposób położył żórawkę, a w końcu zmotywnił wódką i wysiłkiem spokojnie był sobie w ubikacji uśmiechał. Obudził się późną nocą, nie bardzo wiedząc gdzie się znajduje. Po jakimś czasie słusznie skonstatował, że został uwięziony w znajomej „Orawiance” — tyle, że nocą nieprzychylną wielce. Mimo usilnych starań nie mógł się z przypadkowej pu-

łapki wydostać. Wtedy właśnie wziął się na sposób i zaczął wołać pomocy. Na jego szczęście znalazł się w pobliżu baru milicyjny patrol, który wybrał klienta „Orawianki” z niezbyt przyjemnej opresji.

Do uwięzienia doszło w banalny sposób. Oto, kiedy przyszła godzina zamykania baru, uczestników obecnych w jego saliach klientów — przeczni-

wyproszono, a potem drzwi skrupulatnie zatrzaśnięto. Nikt nie sprawdził jednak, czy nie został ktoś w toalecie, lub nie ukrył się w zakamarkach knajpy, choćby w złośliwych celach. Dodajmy jednak, że personel „Orawianki” zdabł o to, by Władysław B. rachunek uregulował. Po zapłaceniu, przestał być już interesującym obiektem. Takie zaniedbanie doprowadziło do umożliwienia np. złodziejowi dokonania kradzieży, a także do zwykłej tragedii, jako że nie można wykluczyć, iż w toalecie mógł zostać uwięziony człowiek potrzebujący lekarskiej pomocy.

Znaleziono winnego zaniedbania. Bufetowa „Orawianki” została ukarana, nagana przez prezesa miejscowego GS-u. Nie zmienia to w niczym faktu, że z zabezpieczeniem społecznego mienia nie zawsze jest najłatwiej. Oto kilka przykładów. W jednym z Większych Dóbr Towarowych — zlokalizowanych na terenie woj. nowosądeckiego — pełnego ranka klient, który ustawił się w kolejce, ze zdziwieniem stwierdził, że drzwi wejściowe są otwarte, choć nie ma jeszcze personelu. Dom stał więc otwarty przez całą noc, a w nim towar o wartości ponad 4 mln zł. Wystarczyło wejść i brać z półek, czego duzo zapamiętało. Natomiast w nowosądeckim Inspektoracie Eksploatacji Rzek Olszowej Dyrekcji Gospodarki Wodnej w Krako-

wie kasjerka pozostawiła na noc jedynie w metalowej kasie około 100 tys. zł, mimo że stosowne przepisy kategorycznie tego zabraniają. Z okazji skorzystali złodzieje i oczywiście kasę ukradli. Przed kilkoma miesiącami natomiast w jednym z krakowskich przedsiębiorstw dokonano kradzieży prawie 800 tys. zł także przechowywanych w kilku kasach. Pomijamy już to, że pieniądze w takiej ilości powinny być odprawione do banku, natomiast na zły dowcip zakrawa fakt, iż nikt nie pomyślał się nawet celem zamknięcia obniżonej sejfy. Tylko sprawne akcji milicji zaawidować możemy, że sprawcy po kilkudziesięciu godzinach zostali zatrzymani, a większość pieniędzy odzyskana.

Wiele, bardzo wiele kradzieży — tak społeczne, jak i prywatne mienia — jest możliwych tylko dlatego, że ktoś nie zastosował się o właściwe zabezpieczenie majątku. Wprawdzie w przypadku zaboru mienia społecznego PZU, wyrównuje poszkodowanym jednostkom gospodarki społecznej poniesione straty, ale jest to wyrównanie tylko pozorne. Bowiem środki, jakimi rozprządza PZU, też do społeczeństwa tylko należą. W tym miejscu więc całe kolo się zamyka...

IANUSZ HANDEREK

HAŁINA SZYPULSKA

LEKARZ SZKOLNY

„DZIECI, które chodzą do szkoły, mają gorzej zdrowie niż te, które żadnych nauk nie pobierały. Szkoła psuje im wzrok i postawę” — tak oto w drugiej połowie ubiegłego stulecia formułowano obawy o stan zdrowia dzieci chodzących do szkoły: z takimi opiniami przyszło borykać się twórcom ówczesnej higieny szkolnej, która dała podstawę dzisiejszej medycynie szkolnej.

Upłynęło trochę czasu, zanim do świadomości ogółu dotarła prawda, że sam proces nauki nie może stwarzać krótkowzroczności czy wad postawy. Natomiast może owe wrodzone odchylenia od normy utrwalac i pogłębiać. Już w ub. stuleciu dzięki badaniom wzroku i postawy ustalono szereg normatywnych higienicznych dla szkół w zakresie oświetlenia, ogrzewania, wyposażenia pomieszczeń szkolnych itp.

Dzisiaj nikt nie neguje roli służby zdrowia w

edukacji dzieci i młodzieży, udziału lekarza w procesie nauczania. Jego rola jest wszakże odmienna od roli lekarza działającego poza szkołą. Specyfika medycyny szkolnej określają warunki typowe dla procesu nauczania mającego określony kształt organizacyjny i odbywającego się w określonych warunkach. Specyfika owa wynika z potrzeby niesienia medycznej pomocy dziecku — w zdobyciu określonego zasobu umiejętności w realizowaniu dydaktyczno-wychowawczego programu.

ZADANIA szkolnej służby zdrowia obejmują: opiekę zdrowotną nad dzieckiem, orzecznictwo lekarskie dla potrzeb ucznia i szkoły oraz ogólny nadzór nad warunkami nauczania i higieną procesu nauczania, współudział w wychowaniu zdrowotnym dzieci i młodzieży.

Niedawno resort zdrowia w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty i Wychowania przyjął

nową koncepcję opieki nad młodzieżą szkolną. Opieka ta ma być zintegrowana, co oznacza, że ten sam lekarz będzie czuwał nad zdrowiem ucznia w szkole i w domu, zajmując się jednocześnie profilaktyką i leczeniem. Przyczyni się to do lepszego rozpoznania stanu zdrowia dziecka i w razie potrzeby — do odpowiedniego postępowania rehabilitacyjnego i leczniczego.

Na koncepcję tę składają się trzy warianty organizacyjne szkolnej służby zdrowia, w zależności od różnych warunków lokalnych. Inna bowiem jest sytuacja, jeśli chodzi o opiekę lekarską w wielkich miastach, inna w małych miastach czy na wsi. Pierwszy system, to powierzenie lekarzowi szkolnemu — poza dotychczasowymi obowiązkami — całokształtu opieki nad zdrowiem uczniów zarówno zdrowych, jak i chorych. W ten sposób gabinet szkolny staje się jakby przychodnią rejonową dla dzieci ze szkół podstawowych na danym terenie. Drugi wariant organizacyjny przewiduje powierzenie tych zadań lekarzowi rejonowemu — z tym, że ma on obowiązek przyjmować także dzieci w szkole w nie mniejszym wymiarze godzin niż poprzednio. I wreszcie trzeci, tradycyjny system — polegający na tym, że lekarz szkolny zajmuje się profilaktyką, a rejonowy — leczeniem.

Od ub. roku został zapoczątkowany nowy system opieki zdrowotnej polegający na przeprowadzeniu obowiązkowych, powszechnych badań

typu „bilans zdrowia” dzieci i młodzieży w wieku 2, 4, 6, 10, 14 i 18 lat. Badania te mają na celu wczesne wykrywanie wad rozwojowych i innych odchyleń w stanie zdrowia oraz uzyskanie pełnej informacji zdrowotnej o badanych. Stanowi to podstawę dla tworzenia orzecznictwa dla potrzeb ucznia i szkoły. I tak dzięki realizowanym już trzeci rok „bilansom zdrowia” sześciolatki stworzono orzecznictwo o dojrzałości szkolnej. Inne badania dają materiał informacyjny do orzecznictwa o kwalifikacjach dzieci do kształcenia specjalnego, o zdolności do zajęć w i uprawiania sportu, o predyspozycjach psychicznych i fizycznych do podejmowania określonego zawodu, wreszcie o niepowodzeniach szkolnych i stanach niedostosowania społecznego czy wręcz o niezdolności do nauki.

ZAKOŃCZENIE wdrażania systemu „bilansów zdrowia” przewiduje się na 1990 rok. Wówczas ciągłą opieką lekarską zostanie objęta cała populacja w wieku od 0 do 18 lat. Zatem każdy obywatel PRL od urodzenia do 18 roku życia będzie poddawany obowiązkowym badaniom w określonych odstępach czasu zarówno przez lekarza ogólnego, jak i przez specjalistę. Wydłużenie czasu badań (dawniej kończących się na 14 roku życia) powoduje konieczność przeprowadzenia 9 mln dodatkowych badań. Od bieżącego roku zostanie wprowadzona nowa książeczka zdrowia dziecka, która będzie jego podstawowym dokumentem zdrowotnym do 18 roku życia.

Jeśli będziesz płacić, no powiedzmy... 70 złotych za dwie godzinki dziennie, to popłynię ci dzieci... Stara, nic za darmo... Zrozum... A reszta ile razy już społecznie, po koleżeńsku zostawałam przy twoim małym?!

Baśka ukradkiem ociera oczy. Pogada z mężem. Może wygospodarują z pensji-stypendium te kilkaset złotych dla Joli. Bo rzeczywiście, dlaczego niby za darmo ma opiekować się Paulinem, skoro to ona, Baśka, zdecydowała, że urodzi dziecko, będąc jeszcze na studiach.

Historijka Barbary jest dość typowa dla studentek małżeństwa. Scisnąć — studentki dzieci, które przychodzą na świat na ogół uciele, nie zaplanowane. Bo prawda jest taka: jeśli zawarcie związku małżeństwa poprzedzają rozważania studenckich par, młode w bibliotekach, akademickich pokojach, a jakie często i w kawiarniach, to jednak na pewno nie mówią się wtedy o sztywnym powiązaniu rodziny, a jedynie o możliwości życia razem. Dziecko, na ogół, planuje się po uzyskaniu dyplomu, podjęciu zawodowej pracy, ustabilizowaniu się...

TERESA BĘTKOWSKA

U STUDENTÓW

ŚLUBNA obrączka - i...

Czy jednak zawsze plany, szczególnie osobiste, da się realizować konsekwentnie? Odpowiedź na to pytanie daje samo życie. W chwili obecnej np. na 450 małżeństw w środowisku studentek Krakowa przypada około... trzydzieści dzieci. I jakby nie patrzeć na sprawę zakładowego, przychodni — nie sposób wobec tego faktu przejść obojętnie.

Młodzież dojrzewa dziś wcześniej

Także, co nie jest bez znaczenia, i fizycznie. Okres nauki zaś w ostatnich latach wydłużył się znacznie. A przecież studiujące młodzież w naszym kraju jest rzeczywiście dużo. Na studia dzienne w stu wyższych uczelniach uczesza 300 tysięcy osób (w tym więcej niż połowę stanowią kobiety), a w 450 domach akademickich mieszka ponad jedną trzecią kobiet.

Czy pamiętacie spotkanie telewizyjne z rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego w cyklu „WSZYSTKO ZA WSPÓŁNOTĄ”? Gdy studentki przed kamerami przedstawiały swoją trudną sytuację, niemożność znalezienia opiekunów do dzieci, a chęć uczestniczenia w zajęciach na uczelni — profesor M. Karas podumał i... przyrzekł zorganizowanie żłobka w domu studenckim. Po kilku miesiącach od audycji, dokładnie 1 października 1976 nastąpiła inauguracja roku akademickiego w... żłobku przy ul. Piastowskiej; trzydziści pięć matek uczących się w Jagiellońskiej Wszechnicy z pięt „Piasta” sprowadziło dzieci do nowej placówki, by oddać je pod opiekę personelowi, kierowanemu przez Zuzannę Dudę.

Placówki? Tak. Dodajmy — pierwszej tego rodzaju w kraju. A choć nie jest to obiekt budowany z myślą o dzieciach — to jednak żłobek, o którym śmiało rzecz można: wzorcowy. Sama przekonałam się o tym w chwili, gdy instruktorka Maria Targosz otworzyła drzwi wejściowe; czystość, pięknie, w kilku zaś pokojach z maluchami bawiły się wychowawczynie. „Pracowałam w wielu żłobkach, ale takich warunków, jak tutaj, dzieci nie mają nigdzie” — opowiada p. Targosz. 35 dzieci to nie 150! Dlatego uważam, że właśnie takie mini-żłobki gwarantują dobrość o maluchów. Czy studentki sąadowolone? Pewnie. Ale tylko te z Uniwersytetu Jagiellońskiego...

Do żłobka napływają wciąż nowe podania. Piszą je dziewczyny studiujące w Akademii Górniczo-Hutniczej, Wyższej Szkole Pedagogicznej, Politechnice Krakowskiej... „Pisza, ale... Miejsce gwarantuje się na ogół „maluchom z Uniwersytetu”. Czy słusznie? Myślę, że tak. A dlaczego inni nie chcą podjąć tej inicjatywy?

Nie z władzami krakowskich uczelni rozmawiam więc na temat sensu tworzenia żłobków. Zresztą rzecz nie w ilości organizowania tego typu placówek w środowiskach studenckich. Do zarządcy Zarządu Krakowskiego Socjalistycznego Związku Studentów Polskich zwracam się z pytaniem, co oni sądzą o inicjatywie UJ, która — i tu nie ukrywam dlaczego podejmuję temat — rozbudza mimo wszystko kontrowersje.

Kto i jakie zarzuty stawia?

Nawet sami... studenci. Bo, po pierwsze: zabrano im w „Piście” kilkanaście pokoi mieszkalnych. Po drugie: co to za pomysł taką placówkę umieszczać w akademiku? Po trzecie: czy rzeczywiście

aż tak należy się „cackać” ze studenckimi małżeństwami? Andrzej Dujak, przewodniczący Zarządu nawet do końca nie wysłuchuje zarzutów: „Badura. Wszystko to wydumane. Słukanie dziury w całym. Czy byłoby lepiej, aby dziewczyny — a i tak spora ich liczba to czynniki, choć żadne statystyki nie wykazują prawdziwych danych — poddawały się ginekologicznym zabiegom?!” Nie zapominajmy o skutkach takich decyzji. A zresztą, dlaczego uciekać się do drastycznych? Czy nie lepiej uzmysłowić sobie, że mamy do czynienia z dorosłymi? Przecież fakt, że ktoś zdecydował się (a robią to zwykłe studenci w wieku 23-24 lat) na małżeństwo, nie znaczy nic innego, jak tylko to, że podjął decyzję na całe życie. To, że kobieta chce urodzić dziecko — znaczy, że bierze na siebie barik ogromną odpowiedzialność, więcej obowiązków... A ponadto myślę, iż nie można życia człowieka rozstrzygać jednostronnie — nauka i więcej nie. To tak, jakby budować osiedla mieszkaniowe bez zaplecza”. Tomasz Szczepiński, przewodniczący Rady Uczelnianej SZSP Uniwersytetu wyjaśnia, że przekazanie domu studenckiego przy ul. Śliskiej (300 miejsc) pozwoliło odstąpić kilka pokoi w „Piście” dzieciom. A zresztą gdyby w ten sposób patrzeć na sprawę, czy nie należałoby również wziąć pod uwagę lekarskiej przychodni, dla której też zaadaptowano pomieszczenia mieszkalne, klubów w Miasteczku, które powstały np. w miejscu kreslarni.

Przyznaje. Jeśli idzie o uszczuplenie bazy zarzuty absurdalne. Ale co z tym „cackaniem”? Ania Zembały z Rady Samorządu DS „Piast” i ten zarzut próbuje odeprzeć, nie ukrywając zdumienia, iż... sami studenci potrafili go postawić. No bo i jakże, skoro choćby w myśl porzekadła „dziś ty, jutro ja” i „mądrę” może to spotkać? Że zmieni zdanie? Dobrze. Ale zanim to zrobi niech przyjdzie, tak jak Ania, do Biura Zakwaterowań Studentów i posucha. To co usłyszy, zobaczy, powinno wystarczyć; bo jakie często się zdarza, że studenckim małżeństwom odnawia się uciążliwa lekarskiej przychodni, dla której też zaadaptowano pomieszczenia mieszkalne, klubów w Miasteczku, które powstały np. w miejscu kreslarni.

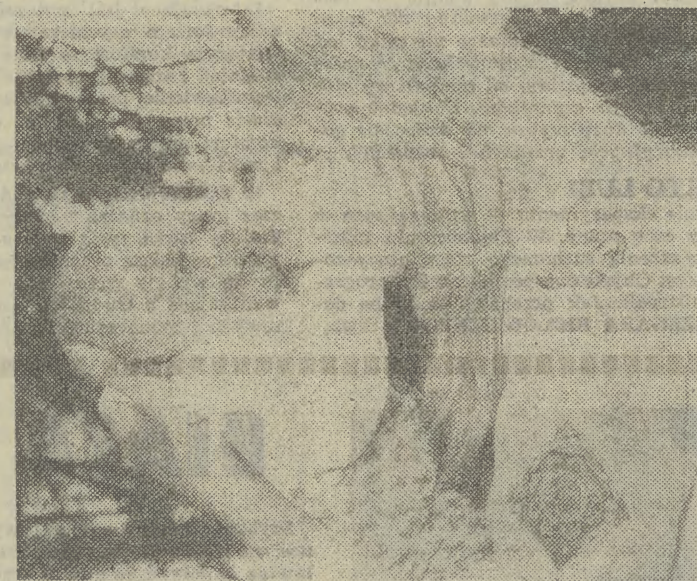
Liczba rodzin studenckich wzrasta coraz bardziej

W samym Miasteczku w tej chwili mieszka dwadzieścia osób, które swój związek zalegalizowały w USC.

Mówi prof. dr hab. M. KARAS: „Od lat patrzę na studenckie małżeństwa. I stwierdzam, że ludzie ci uczą się lepiej, zdają egzaminy w terminach, a prace bronią na ogół przed terminami. Oni po prostu dają szybciej do wyznaczonego celu. A dzieci? Dopinguja ich do nauki. Pyta pani, dlaczego właśnie ja zrobiłem ten pierwszy krok. Odpowiem szczerze. Ja również ożeniłem się na studiach. Mój syn przez dwa lata wychowywał się w pokoju domu studenckiego. Czy teraz pani rozumie, jak ja z kolei rozumiem studentów?”

KWESTIA STUDENCKICH RODZIN dojrzała na tyle, aby ją zauważyć. (I lata temu pisałam: „Kwestia studenckich małżeństw dojrzała...”). Ale był to okres, w którym jeszcze nie mówiło się o wspólnych mieszkaniach, w akademickich, mieszkaniu z dzieckiem w DS było zaś niedozwolone. Wszelkie rygnęły zaś świadczą o pilnej potrzebie wypracowania systemu opieki nad taką rodziną. Trzeba sobie i tym razem odpowiedzieć na pytanie, co jest korzystniejsze ze społecznego punktu widzenia: Zmarowanie kilkuletniego dorobku i przerwanie nauki przez matkę-studentkę (często już na finiszu), czy też stworzenie studenckiej rodziny odpowiednich warunków? Wiele osób w Krakowie już na to pytanie potrafi odpowiedzieć!

NIE NAMAWIAM do zawierania związków małżeńskich, rodzenia dzieci w okresie przeznaczonym na naukę. Ale kiedy decyzję te podejmują dojrzały ludzie — a przecież z długoletniej obserwacji środowiska wiem, że wiele osób zbyt pochopnie nie decyduje się na małżeństwo — świadomi odpowiedzialności tworzenia rzetelnych podstaw związku, zupełnie pozytywnie osądzam tę decyzję. Tak jak i tę, która nie usmierca w zarodku życia nowego człowieka.



NA CZUKOTCE

Najdalej na północ polozona elektrownia jądrowa w Związku Radzieckim, blińska elektrownia na Czukotce, osiągnęła docelowo moc produkcyjną — 48 megawatów. Tuż przed końcem 1976 roku został oddany do eksploatacji ostatni, czwarty blok energetyczny.

Blińska elektrownia daje prąd jednemu z najmniejszych regionów ZSRR, stąd też projektanci oryginalnie rozwiązali problem chłodzenia w kondensatorach turbin. Odbywa się ono nie przy użyciu wody, ale powietrza.

ZA MIEDZĄ

cyjnego NRD w Ludwigsfelde. Obecnie w ciągu roku produkuje się tu 20 typów samochodów w 48 wariantach, m. in. cysterny, samochody strażackie itd.

Przy opracowywaniu nowych konstrukcji i uruchomieniu produkcji fachowcy z Ludwigsfelde współpracują ze specjalistami ze Związku Radzieckiego i innych krajów socjalistycznych.

bejnej pięciolatce z linii „Bałkan” skorzysta 11,5 mln osób. Bułgarskie linie lotnicze utrzymują połączenia z 32 miastami w Europie, Azji i Afryce oraz z licznymi ośrodkami w kraju. Na liniach międzynarodowych „Bałkan” korzysta przede wszystkim z radzieckich samolotów typu TU-134, TU-153 i IL-62.

Do roku 1990 stolica kraju, Sofia, otrzyma nowy kompleks portu lotniczego. Roz-

zwickzyli w roku 1976 produkcję o ponad 12 proc. Dostarczono np. 76 tys. samochodów osobowych i 32 tys. ciężarowych, 53 tys. taborów, 323 lokomotywy itd. Najszybciej w ubiegłym roku zwiększyła się produkcja obrabiarek (o 19,5 proc.) i maszyn rolniczych (o 23 proc.). Maszyny nowe i zmodernizowane stanowiły 16 proc. całej produkcji tej branży.

NOWALIKI

DLA PRAGI

Stolica Czechosłowacji, jak nieczłowiek z wielkich metropolii, będzie w najbliższych latach samowystarczalna pod względem dostaw nowalijek dla swych mieszkańców. W bieżącym roku rozpocznie się budowa kompleksowego ośrodka produkcji wartywnieści pod zaskiem w Radotinie koło Pragi. Budowa 18 ha szklarni, która pochłonie 250 mln koron, zostanie zakończona w roku 1981. Hale pod zaskiem dostarczą przedsiębiorstwa z Bułgarii.

NAD DUNAJEM

W skład RWPG wchodzi pięć państw naddunajskich (Bułgaria, Czechosłowacja, Rumunia, Węgry i ZSRR). Dunaj pełni dla nich rolę coraz ważniejszej arterii transportowej. Wzajemne przewozy towarowe tych państw w handlu zagranicznym wzrosły od 1950 roku prawie sześciokrotnie. Sprzyjają temu m. in. prowadzone na Dunaju prace hydrotechniczne. Po wybudowaniu przez Rumunię i Jugosławie przy współpracy ZSRR zespołu hydrotechnicznego przy Żelaznych Wrotach, zasadniczo poprawiły się warunki żegludki na tym tzw. „krytycznym” odcinku rzeki.

SZYBKIE TEMPO

Pracownicy rumuńskiego przemysłu maszynowego

SAMOCHODY CIĘŻAROWE

W ponad 20 krajach eksportowane są samochody ciężarowe wyprodukowane w jednym z najmłodszych zakładów przemysłu motoryzacyjnego.

2 MLN PASAŻERÓW „BALKANU”

Samoloty bułgarskiego przedsiębiorstwa lotniczego „Bałkan” przewiozły w ubiegłym roku ponad 2 mln pasażerów. Oblicza się, że w o-

budowane będą i zmodernizowane lotniska w Warnie, Burgas, Widinie i Silistrze.

Mówiące drzewa

Zimowe wycinanie zębów w Puszczy Knyżyńskiej oddziału lasu tajemnicze starych drzew, np. najstarsze sosny noszą ślady po żywotowaniu jeszcze z okresu ostatniej wojny. Sosny te opowiadają nam też, że w okolicach mieszkało wielu bednarzy, o czym świadczy wycinałe na nich dętem lub siekierą próby, potrzebne do zbadań czy drzewo ma proste włókna (umozliwiają lapanie). Podobne ślady noszą wiekowe dęby, wśród których szukano tzw. „bezciołki”, ongiś klepki lupano ręcznie i wtedy ułożenie włókien w drewnie miało duże znaczenie. Na innych drzewach widać blizny po zdartych pasach kory. Są to ślady poszukiwania lyka, służącego niegdyś do wyrobu obuwia, sit i różnych ozdóbnych plecionek. Niestety, z każdym rokiem ubywa tych „mówiących” drzew. (W. Z.)

AKUPUNKTURA LASEROWA „IGLA”

Specjalną laserową „igłą” do terapii metod akupunktury skonstruowali specjaliści radzieccy. Stabe impulsy świetlne kierowane są poprzez elastyczny światłowód do określonych punktów bioaktywnych skóry człowieka. Laserowa „igła” służy specjalistom Naukowo-Badawczego Instytutu Terapii Odruchowej w Moskwie do szczególnych badań zjawisk akupunktury. Zaletą nowego urządzenia jest jego absolutna sterylność.

KOMPUTER UKŁADA RUROCIĄG

Nowe zadanie dla komputerów w związku z eksploatacją podziemnych złóż ropy naftowej wykonała naukowcy firmy Shell. Do znanych już programów wykorzystania maszyn cyfrowych przy obliczeniach warunków stabilizacji platform wiertniczych, czy bezpośrednim sterowaniu wydobywaniem — dodano symulowany program komputerowy układania rurociągów w wodach na dużych głębokościach. Komputer ma przewidzieć najkorzystniejsze warunki, w jakich może być układany rurociąg. Pozwoli to, zdaniem autorów programu, na lepsze przygotowanie całej operacji.

JAK SAMOCHODZIK DLA DZIECI

Skojarzenie z zabawką małym samochodziem dla dzieci może budzić obawę zdatnie sterowanego wielotonowego zurawia samochodowego. Wszystko dzięki specjalnemu urządzeniu opracowanemu wspólnie przez firmę Atlas Polar Co (Kanada) i firmę HIAB FOCO AB (Szwecja). Umożliwia on jednoosobową obsługę zurawia samochodowego, co wykonywano dotychczas co najmniej dwie osoby: operator-kierowca oraz pracownik, którego zadaniem było założenie haka, ręczne prowadzenie ciężaru itp. Urządzenie pozwala na sterowanie zurawiem z odległości kilku metrów.

BOGDAN ZDANOWSKI

KAMIEŃIE bez BLASKU?

Występowanie dużych, dobrze wykształconych kryształów, bez wrostków i zanieczyszczeń — twierdzą specjaliści — jest rzadkością. Z praktyki wynika, że w czynnym kamieniołomie na przestrzeni kilku lat uzyskuje się od kilkunastu do kilkudziesięciu kilogramów przydatnego do celów jubilerskich surowca. Są to najczęściej najprostsze odmiany kwarcu: kryształu górskiego i kwarcu zady-mionego.

SĄ TO ILOŚCI nie pokrywające nawet zapotrzebowania rekordzieli warsztatów jubilerskich, nie mówiąc już o przemysłowym wyrobie biżuterii i innych tego typu

w Górach Izerskich, zawierają one agaty, jaspisy, granaty, turmaliny, a także alabaster, litydy i marmury. Niektóre odmiany kwarcu znaleźć można w Górach Kaczawskich (ametyst, morion, kwarc dymny, agat). Ametysty, agaty i turmaliny znajdują się także w Górach Kamiennych.

Kryształ górski, kwarc dymny a zwłaszcza jego czarna odmiana — morion, znaleźć można w Masywie Strzegomskim. Masyw Strzeliński wraz z obrzeżem związany jest z występowaniem chryzoprazu, kwarcu, nefrytu, turkus, iurmalinu, ozdobnymi serpyntynami... Obecność niektórych z wymienionych minerałów stwierdzono również w innych częściach kraju, zwłaszcza w rejonie Gór Świętokrzyskich.

Niektórzy twierdzą, iż Śląsk pod względem zasobów ustępuje tylko Uralowi, stanowiąc zarazem dla niektórych odmian jedyny w Europie obszar występowania. Jako surowiec dla krajowego przemysłu jubilerskiego nie powinny więc być żadnym rarytasem. Tymczasem...

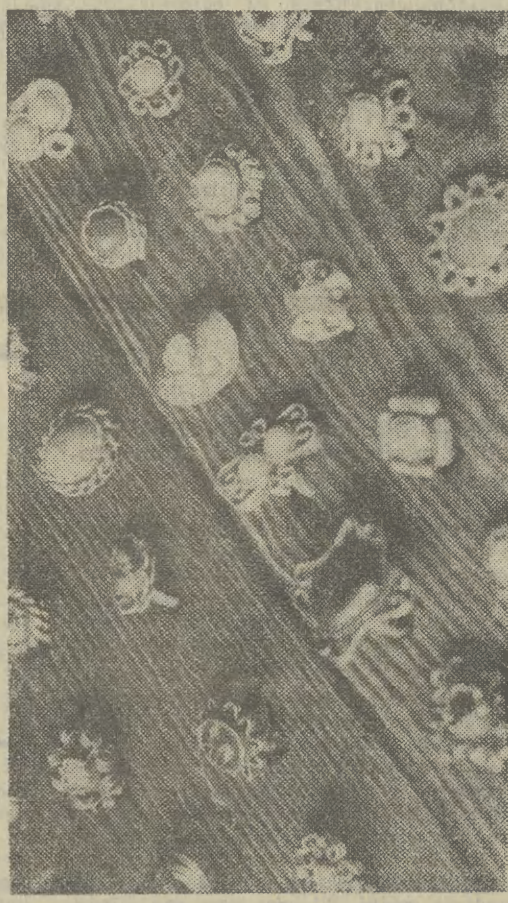
AUTORZY opracowania sądzą, że spośród około stu miejsc wymienionych w katalogu tylko z dziesięciu można uzyskać, po odpowiednim wyselekcjonowaniu, surowiec jakościowo dobry, w tym przypadku — nadający się do obróbki jubilerskiej. Za taki z kilkadziesiątu przedstawionych w toku inwentaryzacji próbek uznano tylko dwie, a i one z kwalifikowane zostały do drugiego i trzeciego gatunku. Wady to: niejednolita barwa, zanieczyszczenia substancjami obcymi itp. Niejednokrotnie z dużego kamienia można wykorzystać tylko niewielkie fragmenty, reszta zaś stanowi bezwartościowy odpad produkcyjny.

NIKT NIE KWESTIONUJE ich piękna. Kiedyś wiązano z nimi sporo przesądów i wierzeń, dzisiaj dominuje chęć posiadania.

O wartości kamieni szlachetnych tylko w części decyduje rzadkość ich występowania. Przyroda nie szafowała warunkami, w których z powszechnie występujących związków, czy jak w przypadku diamentu (pierwiastka) powstawały rubiny, szmaragdy. Nieco hojniejszą ręką rozsyłała ametysty, chryzoprazy, agaty, różne odmiany kwarcu...

SPRAWA występowania w naszym kraju tej drugiej grupy minerałów przez całe lata budziła sporo kontrowersji. Z jednej strony pogłoski o przebogaty złóżach (poparte pojedynczymi okazami znajdującymi się w kolekcjach geologicznych niektórych zbieraczy), z drugiej — prawie całkowity brak zainteresowania problemem we właściwych resortach. Długotrwałe polemiki na ten temat przyniosły pozytywny skutek: dwa lata temu, z inicjatywą Centralnego Urzędu Geologii, dokonano inwentaryzacji złóż kamieni szlachetnych i skał ozdobnych w całym kraju. W rezultacie powstał katalog określający miejsca występowania poszczególnych minerałów. Wynika z niego, iż najwięcej cennych złóż stwierdzono na Dolnym Śląsku, gdzie związane są one tak z pasami górskimi jak i masami rejonu Sudetów.

W Kotlinie Kłodzkiej obok kilku odmian o- zobnego kwarcu występuje chryzopraz, sporadycznie fluoryt jak również skały o walorach dekoracyjnych: serpentyn, marmury, granity, litydy. Złóża o podobnej wartości stwierdzono



SERIAL TELEWIZYJNY „Daleko od szosy” zakończył się happy endem. Leszek i Ania są małżeństwem, nadal się kochają, mają już dziecko i wszystko wskazuje na to, że gdzieś tam poza kadrem i telewizyjnym ekranem, dojdą do celów, o których marzyli i do których dążyli.

Być może zresztą, że i tę dalszą ich wdrożenie przez życie utrzymamy na ekranie. Na „zyczenie publiczności” dokreślono dodatkowe odcinki „Czterech pancernych”, meczono dodatkowo kapitana Klossa, być może, że wróci do nas Leszek, Ania, Bronka i inni.

To „być może” pisze nie bez kozery. Bo serial się skończył na ekranie, ale jak ogon komety ciągnie się za nim seria zastanawiających wydażeń. Ludzie piszą listy do Leszka i Ani, oferują im mieszkanie, pytają o dalsze plany i o zdrowie. Jak po radiowych „Matysiakach” czy „Lezionarach” serial „Daleko od szosy” zaczyna obrastać w legendę.

Nie tylko zresztą w legendę. Na zakończonym ostatnio festiwalu „Olsztyn-77” Sławomira Łożnika czyli Bronka, Irena Szweczykówna — Ania i Krzysztof Stroński — Leszek od grona starszych panów jurorów otrzymali nagrodę „za stworzenie popularnych postaci telewizyjnych”, na okładkach wielu tygodników ukazują się zdjęcia nowych bohaterów z ekranu, a w wywiady z nimi wypierają zdecydowanie prowadzone dotychczas systematycznie rozmowy z Olbrychskim czy Gogolewskim.

REMIGIUSZ SZCZĘSNOWICZ

TV I ŻYCIE

Śladami serialu

Bohaterowie serialu „Daleko od szosy” — Irena Szweczykówna i Krzysztof Stroński.



Trwa też w różnych środowiskach dyskusja o serialu. „Co ludzie widzą w tym nudnym lasie?” — pytają zdziwieni krytycy, zwo-

lennicy angielskiej „Sagi rodu Forsytów” czy „Rodziny Whiteoaków”. „Piękna ta miłość Leszka i Ani!” — mówią nastoletnie dziewczę-

ta. „Piaskie, wydumane, naiwne” — twierdzą znawcy rozwoju stosunków wieś-miasto. „Fajny jest ten Leszek” — stwierdzają nastoletni chłopcy. „Filmik, i o co tyle szumu” — mówią krytycy filmowego rzemiosła.

A według napływających z całego kraju danych, „narod” zainteresował się serialem „Daleko od szosy” nie na żarty. Coś w tym być musi i coś w tym jest. Zresztą nie jest to pierwszy sygnał świadczący o tym, że głośno o bezpretensjonalnym film o naszym życiu współczesnym osiągnął swoje apogeum. Seriale „Dyrektorzy” i „Czterdziestolatek” też, chociaż w innych kręgach odbiorców, cieszyły się wielkim powodzeniem. Też zdobywały nagrody, też wywoływały dyskusje. Ale nie słyszałem, aby któryś z ekranowych dyrektorów dostał propozycję zatrudnienia w realnej fabryce. A Leszek z „Daleko od szosy” dostaje. A więc jeszcze jeden społeczny fenomen? I tak i nie.

Dlatego, tak?

Dlatego, że reakcje, jakie wywołał serial, podobnie jak niegdyś „Matysiakowie” i „Lezionary”, są absolutnie wyjątkowe i wprost niewiarygodne. W społeczeństwie, które można zaliczyć do wykształconych, w kraju powszechnie zdrażnionym i zlewiezowanym, są ludzie, którzy ulegają magii filmowej fantazji, wierząc, że zrodzeni z tej fantazji bohaterowie istnieją naprawdę.

— Ludzie mają do mnie pretensje, że wygryzłam Bronkę, ostro mnie atakują — mówi Irena Szweczyk, kreująca Anię łódzka aktorka, która grała już w dwóch filmach i czterech spektaklach telewizyjnych.

— Nie rozumiem, dlaczego takie zarzuty

nas spotykają. Nie czuję się winny, że wybrałam Anię, zresztą moją rolę określił scenariusz, który oparty był na autentycznych zdarzeniach — mówi zupełnie serio Krzysztof Stroński, aktor, który grał już w serialu „Doktor Ewa”, w kilku filmach i spektaklach telewizyjnych.

Aktorzy w oficjalnych wywiadach tłumaczą się z postępowaniem filmowych bohaterów i usprawiedliwiają z grzechów, które wydumal autor scenariusza! Fenomenalne!

A dlaczego jest to normalne? Dlatego, że serial „Daleko od szosy” dla wielu setek tysięcy młodych ludzi spełnił od dawna stawiany postulat kreowania takich bohaterów współczesności polskiej, którzy byłiby „jedynymi z wielu”, a jednocześnie stanowili wzorce postaw i postępowania.

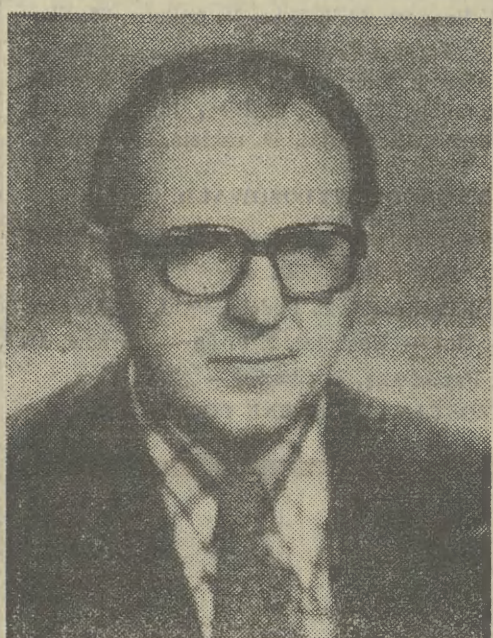
Wydaje się, że ten serial inspirował młodych ludzi do działań i przemysłów w sytuacjach, które stwarza im nasze życie współczesne, wcale niełatwe i wbrew twierdzeniom wielu rodziców, różni nie słane.

I DLATEGO, niezależnie od jego wartości telewizyjno-filmowych, od warsztatu reżyserskiego i gry niektórych aktorów, odpowiedź na ten serial należy rozpatrywać w zupełnie innych kategoriach i inne wyciągać wnioski. „Daleko od szosy” okazało się blisko życia bardzo wielu młodych ludzi, którzy obalili mit o potrzebie szukania wzorców za granicami kraju, serwowany im sytuacji i zdarzeń nietypowych i udułwionych. A jeśli ktoś powie, że dotyczy to w głównej mierze młodzieży robotniczej, wiejskiej, niewyrobionej — to odpowiem: tym lepiej.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

Reporter biogratem ludzi czynu

NOWA KSIĄŻKA JANUSZA ROSZKI



Roszko jest reporterem, felietonistą, prozaikiem. Książki jego znane, felietony jego wyprowadzają nas z równowagi, pisarstwo zdumiewa niesłychaną zdolnością kreacyjną.

Oto jego nowa książka „Trzydzieści portretów” (Warszawa, Czytelnik). Zyciorys ludzi przemysłu, budownictwa, nauki. Wydawałoby się, że schematów jest prosty, ułatwia zarówno piszącemu jak i odbiorcy obserwację przykładu — utwórca osobowości. I tak rzeczywiście jest, jednak z pewnymi, dość istotnymi zastrzeżeniami. Oto Janusz Roszko jest reporterem i nie potrafi napisać biogramu bohatera współczesnego; jak mu się już dobrze materiał uleży w notatkach i publikacjach prasowych — to potem wychodzą z tego po prostu reportaże. Oczywiście, cechy osobowe rozmówców (dużo w tym jest roboty opartej na relacjach bohaterów) są widoczne, temperamenty twórcze dość wyrażone. Ale zapisując wspomnienia reporter nie wychodzi — na szczęście — poza gatunek uprawiany i ulubiony od wielu, wielu lat. Stąd opowieści o Romualdzie Cebertowiczu, Jerzym Grzymku, Janie Aniole, Henryku Vogcie, Kazimierzu Wejcherze i jego

żonie Hannie Wejcher-Adamczewskiej, Szczepanie Aleksandrze Pieniążku, Janie Wyżkowskim, Jerzym Doerfferze, braciach Mierzejewskich, Janie Stachu, Jerzym Olszewskim, Stefanie Koźmińskim i Bernardzie Bugdole stoją się olbrzymim reportażem o Polsce współczesnej. Nie trudno zauważyć, iż ludzie wybrani na bohaterów zapisu reporterskiego to budowniczości wielkich obiektów przemysłowych — Hut im. Lenina i Hut „Katowice”, autorzy projektów architektonicznych, wynalazcy nowych metod produkcji surowców potrzebnych i poszukiwanych — np. tlenku glinu, konstruktorzy pierwszych statków polskich. Krócej: rozwijająca się Polska. Roszko jak gdyby postawił sobie zadanie, że z gęszcza przeżyć osobistych i wielkich osiągnięć zawodowych swych bohaterów wydobydzie to, co on, reporter uzna za ciekawe. Uznał przede wszystkim nieustępliwość tych ludzi, umiejętność wyboru słusznej decyzji, pracowitość, która nie musi być szara. Dzięki nowemu systemowi społecznemu te cechy nabierają walorów wielkiej, życiowej przygody, radości tworzenia. I czy to będzie uczony, profesor który wykrywa metodę zeskalanania gruntu, czy to będzie producent pracy w górnictwie węglowym, czy prosty chłop, który się uparł sam wybudować most — ich działaniu patronuje myśl kierująca rozwojem nowoczesnej Polski. Dlatego profesor Pieniążek może zrealizować swoje wielkie plany przebudowy sadownictwa, profesor Grzymek dobieje się w końcu realizacji na skalę przemysłową nowego sposobu produkcji cementu i tlenku glinu, dlatego minister Olszewski będzie mini możliwości realizowania coraz potrzebniejszych usprawnień organizacyjnych zarówno w zakładach przemysłowych, inwestycjach, jak i... ministerstwach.

W jednym tylko miejscu muszę się pokłócić z Januszem Roszką. Twierdzi on w rozdziale pt. „Zamiast wstępu”, że książkę swą zamierzał wydać jako protest, że winna ona mieć charakter polemiczny w odniesieniu do niektórych wywodów z tzw. wielkimi gwiazdami estrady itd. I potem, podkreśla, że chciałby uczynić z bohaterów wzorce osobowe dla młodego pokolenia. Tak się stało. Ale po co pisać, że „bohaterem do naśladowania nie musi być konieczność książkę Józef Poniatowski”? Otóż absolutna większość bohaterów „Trzydziestu portretów” Roszki to ludzie, którzy spełniają swą powinność historyczną tak jak... Józef Poniatowski. Aby nie być gołosłownym: Cebertowicz walczył w urzędzie, potem w Wojsku Polskim we Francji jako podporucznik artylerii, Grzymek jest walczącym w pierwszej linii partyzantem, również redaktorem podziemnej prasy, Anioła walczył we wrześniu, potem w II dywizji we Francji południowej, Vogt jest marynarzem, pływał w konwojach do Murmańska, Wejcherowie pracowali w podziemnym szkolnictwie — profesor Wejcher walczył również we wrześniu, Pieniążek zaatakował w Ameryce seklarszą podcaś wiewu, gdzie rzucono hasło nieprzystępowania USA do wojny, Doerffer budował okręty wojenne, Mierzejewscy walczyli w podziemiu — robili pistolety, organizowali podziemne drukarnie, Olszewski walczył jako młody podchorąży we wrześniu, Koźmiński walczył w podziemiu, Bugdół jest w Armii Polskiej na Zachodzie. Wszyscy wypełniali swój obowiązek wobec Ojczyzny na miarę potrzeb. Wykorzystali wielką szansę, jaką dała im Polska Ludowa. Skończyli studia, rozwinieli dawne prace badawcze, zamienili miejsce na plugi — by użyć symbolicznego wyrażenia. I sami przez to stali się symbolami. A propos: wódz naczelny armii Księstwa Warszawskiego Józef Poniatowski był dobrym wojskowym, świetnym organizatorem administracji — również cywilnej. I swój obowiązek też wypełnił.

OSTATNIO DOŚĆ CZĘSTO SLYCHAC O DUŻYM ZMNIEJSZENIU SIĘ ILOSCI ZESPOŁÓW REGIONALNYCH, TEATRALNYCH, MUZYCZNYCH, O REZYGNACJI Z WIELU SPRĄDZONYCH FORM MECENATU NAD ARTYSTYCZNYM RUCHEM AMATORÓW, czy wręcz o konsumpcyjnym traktowaniu kultury przez młodych ludzi. Oczywiście — to konsumpcyjne rozumienie kultury nie wzięło się znikąd. Poza cywilizacyjnymi przyczynami (telewizja, politehnizacja) trzeba go szukać również w aktualnym modelu upowszechniania kultury, w którym dominują formy lekkie, rekreacyjne, łatwe, faworyzujące zaledwie fizyczną obecność odbiorcy w wydarzeniu kulturalnym lub artystycznym.

DOMY KULTURY i kluby coraz częściej rezygnują z indywidualności twórczych na rzecz już to masowej rozrywki (dyskoteki), już to preferowania zainteresowań politehnicznych. Nie jestem ani przeciwny tym formom, ani też przeciwny rozrywce uatrakcyjniającej tzw. wolny czas. Współczesnemu, zaginionemu człowiekowi pewnie się to należy. Ale ponad wszelką miarę peyne jest to, iż przede wszystkim kulturalni twórcy działalności społeczeństwa oraz czynne uczestnictwo w wytwarzaniu dóbr kultury — stanowią o obrazie i rozwoju tej dziedziny. Rozwijający się amatorski ruch artystyczny gdzieś w tzw. terenie, gdzie docierają najczęściej telewizyjne piguły, rzadziej teatr objazdowy — taki ruch gwarantuje nie tylko powstawanie nowych wartości artystycznych i

kulturowych, lecz także wychowuje estetycznie, prowadzi do wymiany wartości między amatorami a profesjonalistami, ma wpływ wychowawczy na środowisko. Tymczasem konsumpcyjne jeno przyjmowanie kultury, bierna jej obserwacja i powierzchowna refleksja wystarczają zapewne na jedną chwilę wytchnienia, ale nie szcżą naszą wrażliwość, spływają nas, pozwalają na przeuręczenie przez życie po samej jego powierzchni.

Cóż z tego, że dom kultury proponuje swoim gościom dyskotekę, spotkanie z pisarzem, dobry film, występ zespołów estradowych, zgaduj-gadule, naukę języka angielskiego, wystawę plakatów... — co z tego, jeśli ten dom nie ma własnego środowiska twórczego? Dom kul-

HENRYK CYGANIK

RUCH AMATORSKI

POTRZEBNY KLIMAT!

tury staje się wtedy zaledwie punktem usługowym, który importuje z zewnątrz imprezy i zdarzenia dla przypadkowego odbiorcy. Tak, przypadkowego, bo w każdej chwili możliwego do zastąpienia. Przecież amatorów ciekawego spędzenia wolnego czasu mamy tylu, ilu ten czas posiadających. Te formy upowszechniania kultury mają wtedy przede wszystkim rację bytu, jeśli w danym domu kultury, w danym mieście czy w środowisku większym znajduje się grupa twórców, ludzi czynnie zajmujących się kulturą. Bo-

wiem ich obecność decyduje o koniecznej atmosferze, w której sztuka nie jest rozumiana jako rozrywka czy oświatowa pogadanka, lecz jako źródło intelektualnych przemysłów. Ot, chociażby o naszym mieście w środowisku, w pracy, w życiu, w czasie... To przecież oczywiste, że każdy twórca (i amator także), gdy bierze do ręki inne — niż stał czy piono — tworzywo, inne — niż talkarka czy maszyna do szycia — narządzie, najczęściej oznacza, iż nie chce on wytwarzać środków w konsumpcji, lecz chce się wypowiedzieć poprzez sztukę. I obojętnie czy to będzie taniec ludowy, niedokończony wiersz czy też namalowany w plenerze pejzaż — zawsze temu procesowi towarzyszyć będzie potrzeba

tradycji, natury, życia...

NIE, NIE ZNACZY TO, że amatorski ruch artystyczny nie istnieje. Przecież znam przykłady dobrych zespołów, amatorskich grup artystycznych, indywidualnych twórców, festiwalu i przeglądów ruchu amatorskiego. Problem tkwi, jak sądzę, w pewnym niedopatrzeniu polityki kulturalnej, polegającym jakby na macoszym traktowaniu kulturotwórczych aspiracji i możliwości ludzi pracujących. Efekty tego niedopatrzenia obserwujemy — co najsmutniejsze

NAKLADEM nowojorskiego wydawnictwa „Chelsea House” ukazała się „Światowa encyklopedia komiksów”.

Za duchowego ojca komiksów — stwierdzają autorzy — należy uważać angielskiego malarza i grafika z przełomu XVII i XVIII w. Williama Hogarta. Współczesny komiks jest natomiast zjawiskiem amerykańskim, chociaż ma on oczywiście swoje odpowiedniki w kilkudziesięciu innych krajach.

Pierwszym komiksem w ścisłym tego słowa znaczeniu była seria „The Yellow Kid” Richarda Outcaulta, zamieszczona w 1896 r. w kolorowym niedzielnym dodatku do jednego z ówczesnych dzienników. Wydawania dodatku podjął się jeden z „ojców-założycieli” amerykańskiego dziennikarstwa, Joseph Pulitzer. Rywalem Pulitzerza był również sławny, choć z niższego stylu chwytów dziennikarskich — William Randolph Hearst.

ŚWIAT W OBRAZKACH

W rok po Pulitzerze zaczął on wydawać konkurencyjny dodatek niedzielny, ale już z trzema komiksami. Autorem jednego z nich był... Richard Outcault, którego Hearst zwerbował do swojego imperium prasowego. Wielostronowiec, niedzielné dodatki były wówczas nowością, ale szybko pozyskały sobie czytelników. Z ich ław komiksowy trafił do dzienników i tak się zaczęło.

Z okazji opublikowania książki odżyły dyskusje nad walorami komiksu, jako środka przekazu. Zwraca się uwagę, że odwołują się one do lenistwa umysłowego odbiorcy, często żerują na niewyrobieniu czytelnika, łatwo ugruntujują stereotypy społeczne, etniczne, a nawet polityczne.

Czyżby jednak komiks się przeżył? We wstępie do „Encyklopedii” M. Horn zwraca uwagę, że pod wpływem rosnących kosztów papieru, druku itd., wydawcy odnoszą się do komiksów bez entuzjazmu, muszą bowiem zapewnić opłacalne wykorzystanie każdego centymetra kwadratowego. Komiks słaje się więc gatunkiem nierozwojowym. (KL)

Dramatyczne pytanie: „być albo nie być” — a perze w przyszłości? — rozważane niewątpliwie przez krytyków muzycznych niemal na całym świecie — nie ma właściwie racji bytu w Związku Radzieckim, gdzie zainteresowanie operą nie tylko nie maleje, ale wręcz rośnie.

Warto odnotować jeszcze jedną okoliczność — tę minnową, że widownia operowa wyraźnie odmłodniała. Miłośnicy opery mieli zwykle nie mniej niż 30 lat, a obecnie w „poważnych” teatrach muzycznych często widuje się 17-18-latków.

Na pozór wydawać się może, że obecny rozkwit sztuki operowej w ZSRR przeżył logice. Wszak opera jest trudna do wystawienia, a od artysty wymaga się nie tylko wspaniałego śpiewu, ale również wykazania się talentem dramatycznym. Przygotowanie spektaklu operowego jest przy tym bardzo kosztowne (nakłady zbliżone do kosztu nakręcenia filmu fabularnego). Społeczeństwo radzieckie uważa jednak, że sztuka operowa, jej walory estetyczne i wychowawcze —

wszystko to warte jest ponoszonych wydatków. Na radzieckich scenach operowych niezmieniamy powodzeniem cieszą się utwory rodzimej i zagranicznej klasyki, przy czym wiele z nich wystawianych jest w nowym brzmieniu, aranżacji i scenografii, przemawia do widza i słuchacza nowym językiem muzycznym. Współczesna opera radziecka — nie też nie odznacza się od reszty od groteski, parodii i umiarkowanych melodii ludonowoczesnych rytmów, ale wych. (N.A.)



OPERA wciąż żywa

STRINDBERGOWSKA „PANNE JULIE” można zagrać jako melodramat obyczajowy. Wówczas do banalnej wręcz opowieści na temat, jak to swoboda w stylu hycia, ale nieco zwirowana panna z dworku dała się uwieść lokajowi — trzeba dodać szczyptę tragizmu.

Tragizm ten, zawieszony niejako pomiędzy niezgodnością charakterów obojga kochanków oraz ich nierównością społeczną, umysłową a także fizyczną, przyniesie opłakane skutki. Panna żyjąca od kaprysu do kaprysu nagle uprzytomni sobie, że jej amant ani nie uniesie ciężaru miłości — jaka stworzyła wyobraźnię erotomanki i histeryczki — ani nie sprosta naiwnym ambicjom nosisielki honoru (jednak wielkopolskiego. Wiele w tej sytuacji melodramat musi zakończyć się niedobrą dla jego bohaterki. Czyż? Samobójstwem...

Można również potraktować utwór Strindberga jako dramat namiętności. Walki płci. Wiadomo bowiem, że szwedzki pisarz przepoił prawie wszystkie swe sztuki sceniczne wręcz obsesyjnym przeciwstawianiem sobie demonów płci. Z tym, że demony kobiece w stosunku do demonów męskich zyskiwały zwiędzszą przewagę. Właściwie, to nawet trudno mówić o demoniście męczym. Autor był bardziej pobłażliwy dla własnej płci upatrującej w niej raczej upadłych aniołów — podczas gdy rzekome anioły w pięknej skórze niewiast noszą zazwyczaj diabła duszę. Nie dość, że przewrotna, to jeszcze sadystycznie okrutna. Stąd panna Julia, niby szukająca miłości — również fizycznej — w tej swojej diabelskiej duszy nienawidziła wszystkich mężczyzn. Faktycznych i potencjalnych kochanków. I ażeby się dodatkowo upewnić w tym przekonaniu poniażyła się do amatorów z lokajem, który — mimo wywyższenia go próbą megalomanii — okazał się tylko samcem. Czyli potwierdził wyznawane przez pannę Julię przekonanie o niemożności szlachetnych więzi pomiędzy kobietami subtelny, choć z temperamentem — pomiędzy kobietami, którzy posiadają ciało wybranki (lub wybierającego), nie dbają o sojusze dusz. I znów zwycięża melodramat. Tyle, że w oparach szaleństwa chuci.

Wreszcie, da się z Panny Julii wyciągnąć wątek melodramatyczny-obyczajowy, przemieszczać je z nurtem egzysten-

JERZY BOBER

TEATR

TYLKO WALKA PŁCI?

cjalnym, ponadczasowym i skąpać w chorobliwych odmetach namiętności. Wszystko to później można ugroteskować, żeby było niejednoznaczne i mogło liczyć na oddźwięk współczesnej widowni. Bez kostiumu epoki — nagie, jak nagość ludzkiego ciała i psychiki.

SPEKTAKL W TEATRZE KAMERALNYM nasuwa przypuszczenie, że reżyserka Małgorzata Dziwulska wybrała dla PANNY JULII ten ostatni wariant inscenizacyjny. Nawet, jeśli nie w pełni odpowiadający takiej samej koncepcji, to bardzo do niej zbliżony. Mimo że nie od razu widoczny jako próba rozergrania dramatu na dwóch płaszczyznach: serio i parodystycznie-groteskowej.

Dziwulska — przy pomocy scenografii Lidii Minic i Jerzego Skarżewskiego, utrzymanej w konwencji realistycznej (wielkiego, mrocznego wnętrza kuchni dworskiej, dookąd Julia prowadzi schodki w dół, a lokaj wchodzi w górę, w toku akcji, kredens przedstawiony przez służbę folwarczną)

— zaczyna widowisko w sposób tradycyjny. Wprawdzie przedłużony czas bezruchu — oprócz krzątającej się milcząco kucharki (Elżbieta Karkoszka) — zapowiada pewną niesamowitą nastroju, to przecież za chwilę sytuacja i dialogi rozwijają się „normalnie”. Wejście do kuchni Jean-łokaj (Tadeusz Huk), zda sprawę swej narzeczony-kuchare z wydarzeń nocy świętojańskiej w dworskim parku — co jednak klóci się z przesadą a i z dworui — a wkrótce przybiegnie tam panna Julia (Teresa Budzisz-Krzyżanowska). Jakaś przyczajona, jeszcze niepewna, choć bliska euforii erotycznej. I kiedy kucharka zaśnie a następnie przeniesie się do pokoju za kuchnią — w pannę Julię wstąpi demon uwodzieielski. Ciesza zamieni się gwałtownie w burzę zmysłów, w gonitwy i krzyki. W histérię samicy oraz trzeźwość — mimo widocznego pożądania — samca. Reszta dopełni się w pomieszczeniu lokaja, za sceną. Później — po ście nocy — wybuchnie szal słów, afekcja pomieszana z okrucieństwem poniżanej, to znów z cynizmem wywyższonego — na przemian nienawistna i pełna czułości. Wstąpią też: pretenstionalność, obsesje, skowity żeński-męskie, doprowadzone do granic wytrzymałości. Płaskie i koturnowe, wyraźnie podsyte czynem sztucznym — niemal nie do przyjęcia w artystycznych wymiarach spektaklu.

Dopiero wtedy przenika ze sceny na widownię podejrzenie, że ta cała, rozdzeta nienaturalnie zgrywa dwójka ludzi, ów krzyk utrzymywany na „wysokim C” — jest uwerturną tragicomedii, która poprzeda okrutną groteskę szukania tożsamości: Julii i Jeana. Świata, który ich łączy i dzieli jednocześnie. Ukazuje drogi ucieczki od społecznych warunkowań bajkowo-szaletnych wydarzeń — oraz powrotów do rzeczywistości. Ale w tych ucieczkach i powrotach żadne z nich nie odnajduje siebie, ani swych tęsknot, ani uczuć, ani zaspokojenia żądzy posiadania. Pozostają zaś tylko — obied, kompleksy, nienawiść. Dla Julii samouniewstydzenie, dla Jeana — ponowne nałożenie liberii łokajskiej. Zostanie wariatka i blazen. Zaś przy nich, prawiąca morały kucharka, a nad nimi dziedzi: ojciec i pan. Julii już nie będzie, natomiast Jean wraz z kucharką rozpoczyna życie bez żadnych szaleństw. Zdrowe, choć świat wokół jest chory...

Pointa przedstawienia jest pointą przekona. Nie mam jednak pewności, czy dość czytelną dla odbiorców. I chyba nie dopro-

wadzoną konsekwentnie do finału. Jakby reżyserkę przestraszył jej własny manewr. Manewr, który z melodramatu miał uczynić dramat okrucieństwa — tragiczotęskkie fałszywe ambicje, fałszywych pojęć o wartościach i złudach wolności z równie fałszywego wyboru.

No i spektakl rozdzielił się na trzy części. Ekspozycja była długa, demoniczna oraz przesadna w tonie serio. Środkowa część sugerowała ironiczny dystans do „bebeców” melodramatu, ale trwała za krótko. Trzecia nie próbowała już podtrzymać drwiny i parodii, przez co odebrała zakończonemu smak ośmieszający postawy, gesty i słowa z części pierwszej. Kolo się zamknęło, ale nie na całym obwodzie.

KSZTAŁT WIDOWISKU nadają interpretacje aktorskie. Ujawniają one — w przyjętej formule wykonania zadań inscenizacji — granice prawdopodobieństwa i motywacje działania postaci na scenie. Sprawdzają więc to, co jest do przyjęcia w propozycjach reżyserkich — i to, co traci sztucznością, przekraczającą rezuły gry. Rola widząca, nie tylko z racji uzasadnień tytułowych, przypada tu Teresie Budzisz-Krzyżanowskiej (Julia). Ona prowadzi grę, niemal robiąc gowo różnicowaną od krzyku do wyciszenia. Jest romansowną panną z dworku i histeryczną dziewczką, drapieżnym zwierzęciem i człowiekiem chorym na honor, nie znajdującym swego miejsca na ziemi. Budzisz-Krzyżanowska posługuje się wszystkimi środkami ekspresji, które zarysowują anormalną postać i wszystko to prowadzi ją do sukcesu aktorskiego — a jednocześnie... uwidocznia tysy arcy piękniastą inscenizacji. Brak wyważonych proporcji pomiędzy tragiczną tezą spektaklu a jego szczydową wymową. Tadeusz Huk (Jean) jest w tym ciekawym dwoje stroną jakby oddającą w krzywym zwierciadle szaleństwa i melody — zarówno partnerki scenicznego, jak i reżyserki. Wreszcie Elżbieta Karkoszka (Kucharka) spełnia funkcję katalizatora moralnego — co czyni z dystansem i umiarem, możliwym i w wymiarach tragizmu, i groteski.

DZIEKI dobremu aktorstwu Panna Julia jest spektaklem interesującym. Byłaby przedstawieniem dużej miary, gdyby skali kreacji aktorskich odpowiadała, a nie gubiona po drodze, skala tragicomedii namiętności.

WŁODZIMIERZ HELMAN

ŚPIEW POLSKI INTERIORU

W DWADZIEŚCIA LAT po uzyskaniu przez Edmunda Wosia Saporskiego zgody cesarza Brazylii Piotra II na osiedlenie się Polaków w stanie Parana powstały w Brazylii pierwsze polonijne organizacje. Za początek życia organizacyjnego Polaków w Brazylii przyjmujemy się powstanie w 1890 roku Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki w Kurytybie.

Stali napływ emigrantów polskich do Brazylii u schyłku XIX wieku sprawił, że powołanie do życia dalszych organizacji polonijnych stało się społeczną potrzebą polskiej grupy etnicznej w tym kraju. Powstały więc w Paranie Towarzystwo im. ks. Józefa Poniatowskiego i (nieco wcześniej) Towarzystwo „Łączność i Zgoda”. W Porto Alegre natomiast Polacy zakładają w 1896 roku Towarzystwo „Zgoda”, które istnieje do dnia dzisiejszego pod nazwą Sociedade „Polonia”.

W 1898 roku

Grupa działaczy pod przewodnictwem Dobrzyńskiego, Chmielewskiego, Majewskiego, Bukowskiego i Żubińskiego założyła w Kurytybie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. Towarzystwo postawiło sobie za cel „uprawianie i rozpowszechnianie śpiewu pieśni narodowych, gimnastyki i oświaty, ze szczególnym uwzględnieniem historii ojczyzny”. Szukając oparcia w kraju, organizacja nawiązała kontakt z Towarzystwem Geograficzno-Handlowym w Łwowie, Stamtąd „Sokół” otrzymywał teksty sztuk teatralnych i książki. W następnych latach organizacja nawiązała kontakty kulturalne z Poznaniem, Warszawą i Krakowem.

Naczelnym zadaniem „Sokoła” było przygotowanie młodzieży polskiej w Brazylii do walki zbrojnej o niepodległość Polski. Dlatego też główny akcent w działalności Towarzystwa spoczywał na ćwiczeniach sportowych i wojskowych. Członkowie „Sokoła” posiadali własny sztandar i występowali publicznie w jednolitych mundurach. Wielka manifestacja narodowa była przygotowana w 1910 roku uroczystości grunwaldzkie w Kurytybie. Uroczystości obchodzone 500 rocznica wielkiej bitwy podniosła prestiż organizacji w oczach Polonii brazylijskiej.

Po I wojnie światowej,

z inicjatywy istniejącego już w Paranie Związku Polskich Towarzystw „Kultura”, powołano w kwietniu 1922 roku organizację młodzieżową „Strzelec”. W rok później na I Zjeździe Towarzystw Sportowych zapadła decyzja przemianowania nazwy tej organizacji na „Junaka”. W 35 lat później na skutek połączenia się tej organizacji z dawnym „Sokołem”, powstało Towarzystwo „Uniao Juventus” — największa, licząca ponad 17 tys. członków organizacja polonijna w Brazylii.



Tak więc od roku 1958 rozpoczęła się nowa era w życiu tego jednego z najstarszych i najliczniejszych towarzystw polonijnych na świecie. Głównym celem Towarzystwa „Uniao Juventus” było tworzenie właściwych warunków uczestnictwa jego członków w kulturze oraz zapewnienie im dobrych warunków rekreacji.

Skupiając dziś kilkunastotysieczną rzeszę członków, Towarzystwo „Uniao Juventus” prowadzi przede wszystkim działalność socjalną, kulturalną i sportową — jest klasycznym przykładem nowoczesnego modelu pracy socjalnej. Istnieje przy nim od 1960 roku

Polska Grupa Folkloru.

Zespół połączył w swym programie elementy folkloru brazylijskiego i polskiego. Od przeszło 15 lat odnosi sukcesy, które nie mają precedensu w całym polonijnym ruchu artystycznym na świecie. W ciągu tych lat zespół dał w miastach Brazylii i osadach interioru kilkanaście występów. Uzyskał najwyższe lokaty w dorocznych festiwalach parańskiego folkloru. Występował przed kamerami telewizji brazylijskiej, na kongresach lekarzy, starostów, rektorów uniwersyteckich, na bankiecie oficerów Sztabu Głównego Armii Brazylijskiej w Ponta Grossa, podczas jubileuszu 400-lecia Rio de Janeiro i przed prezydentem Brazylii — Castelo Branco. Spółkanie zespołu artystycznego „Uniao Juventus” z przebywającym w Brazylii Państwowym Zespołem Pieśni i Tańca „Mazowsze” przetransmisowało się w spontaniczną manifestację wielokulturowej artystów polonijnych z Polska.

TOWARZYSTWO „UNIAO JUVENTUS” pozostaje zresztą w ścisłym kontakcie z Towarzystwem „Polonia” w Warszawie, korzystając z ludzi oraz materiałów krajowych do prezentacji polskiej kultury i sztuki ludowej na brazylijskiej ziemi. Stary kraj z kolei odwiedzają działacze tej organizacji.

GDY PO ZWYCIESTWIE sił ludowych w Angoli, w zmniejszonej sytuacji politycznej i militarnej na południu Afryki zaogniła się kwestia przyszłości Rodezji — do Genewy zwołano konferencję konstytucyjną. Miała ona wyłonić rząd przejściowy na okres poprzedzający przyznanie niepodległości odczynnie afrykańskiego narodu Zimbabwe, rządzonej dotychczas bezprawnie przez mniejszościowy rząd białych osadników. Obrady genewskie są dziś jednak w praktyce zerwane, a możliwość wznowienia konferencji wydaje się nikła.

Szczegółowe kwestie sporne dotyczą przede wszystkim składu rządu przejściowego, a zwłaszcza obsadzenia kluczowych ministerstw: obrony, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości w tym rządzie.

Strona afrykańska sprzeciwiała się temu, by wspomniane resorty pozostały pod kontrolą Europejczyków. Przewodniczący konferencji genewskiej, ambasador Wielkiej Brytanii (do której formalnie nadal należy zwierzchnictwo nad Rodezją) Ivor Richard wysunął propozycję kompromisową, uwzględniającą w pewnym stopniu zastrzeżenia Afrykańczyków. Propozycje te odrzucił jednak przywódca rasistowskiego reżimu rodezyjskiego, Ian Smith.

ROZNIKI w tym czasie działania w sprawie przyszłości Rodezji występują między innymi z trzema stronami: zaangażowanymi w przygotowanie do obrad genewskich. Strategia rządu rodezyjskiego i całego Za-



ALEKSANDRA STOK

RODEZJA

GRA NA ZWŁOKĘ

chodu, którego interesy wla Afryka udziela poparcia jako reprezentantowi sił wyzwoleńczych tego kraju, tak ona neokolonialne rozwiązania kwestii rodezyjskiej, podczas gdy Czarna Afryka walczy o rzeczywistą niepodległość Zimbabwe.

Front Patriotyczny Zimbabwe, któremu faktycznie ca-

bezpieczeństwo i równość wszystkich jego obywateli. Siły patriotyczne zdecydowały się również wzmacniać zbrojną walkę wyzwoleńczą, jeżeli próby politycznego rozwiązania nie będą prowadziły do pełnej niezależności Zimbabwe.

WIELU OBSERWATORÓW zachodnich wyraża przekonanie, że obecnie jedynie nowa akcja dyplomatyczna USA, a także naciski na Smitha ze strony RPA mogłyby otworzyć drogę do wznowienia pokojowych inicjatyw. Jednakże niedawne wystąpienie premiera RPA w parlamencie dowodzi, że odmawia on wywarcia skutecznego wpływu na Salisbury, Vorster oświadczył, że Afryka Południowa nie zgodzi się na „zapłatę ceny” (czyli m.in. — na utworzenie w Salisbury rządu, w którym posadziłby wpływy Front Patriotyczny), jaką w zamian za przerwanie działań wojennych usiłują jej narzucić państwa grupy afroazjatyckiej za zgodą państw zachodnich.

Wygląda więc na to, że polityczne środki nacisku na Smitha ze strony Zachodu okazują się w dalszym ciągu niewystarczające i szanse pokojowego rozwiązania problemu Rodezji nie zwiększają się w bliskim czasie.

RASISCI podejmują próby wygrywania dla swoich celów rozbieżności w ruchu narodowowyzwoleńczym — bawne — rozbieżności o charakterze przede wszystkim personalnym. Smith wysunął koncepcję tzw. rozwiązania wewnętrznej — problemu Rodezji. Chodziłoby o porozumienie z stroną afrykańską z pominięciem Frontu Patriotycznego, a w rezultacie — o utworzenie „marionetkowego rządu większości” w Rodezji.

sów zaopatrzone będą w tekst o szkodliwości nikotyny. Surowo zabroniono sprzedaży papierosów młodzieży, a nowa ustawa podkreśla, że właśnie młodzieży należy stworzyć specjalne warunki, aby nie wchodziła w życie w dymie papierosów. Fińskie doświadczenia wskazują, że istnieje bezpośredni związek między paleniem papierosów a chorobami serca. W północnej Karelii np. notowano do niedawna najwyższy na świecie odsetek chorób sercowych, co było tym dziwniejsze, że stwierdzono je wśród drwali, rolników — ludzi żyjących na powietrzu, z dala od zgiełku cywilizacji.

Producenci tytoniu i specjaliści od reklamy rozpoczęli jednak ostrą walkę przeciwko nowemu ustawodawstwu. Szturmując argumentami, że prowadzi ono do bezrobocia w przemyśle tytoniowym i branży reklamowej (te również i w „branży pogrzebowej” tego skwapliwie już nie dodają). Podaje się w wątpliwość skuteczność kontroli przestrzegania przepisów, choć każde wykroczenie w tym względzie ma być karane aresztem... do 1 roku. Ciekawe czy i „w ciupie” nie będzie wolno palić?

TOMASZ WALAT

Fińska »wojna«

„Finowie będą trzeźwiejsi i pod wieloma względami rozsądniejsi. Będą pilniejsi, lecz przed wszystkim mniej pałali” — te nowocześnie obywatelskie słowa państwa fińskiego w imieniu całej ludności „Obietnica” zostało odpowiednio podbudowane specjalnym ustawami, które zakazują od 1 marca br. reklamy alkoholu i tytoniu, a także palenia papierosów w miejscach publicznych. Ustawa antynikotynowa, bezspornie najcięższa w Europie, w poważnym stopniu wpłynie na zmianę stylu życia w Finlandii.

Ceny żywności

W Republice Irlandzkiej wprowadzono ostatnio drastyczne podwyżki cen artykułów spożywczych, takich jak mleko, ser i inne przetwory mleczne. W ubiegłym roku podniesiono tam ceny na mięso wyższych gatunków o 80 procent, masło zdrożało o ponad 30 procent, mleko i sery o 20 procent. Centralny Urząd Statystyczny w Dublinie stwierdza również w opublikowanych ostatnio danych, że ceny chleba, marmarzyn i ryb wzrosły w tym samym okresie o 10–20 proc.

Broń dla gangsterów

W Brescii (Włochy) policja aresztowała w ostatnim momencie przed wyjazdem za granicę fabrykanta broni Guerrino Galea, pod zarzutem prowadzenia nielegalnych transakcji — szmuglowania broni na Maltę i do Stanów Zjednoczonych. Amerykańska policja zawiadomiła włoskich kolegów, że broń dostarczana jest z terytorium Włoch na Maltę, skąd szmugluje się ją do różnych organizacji gangsterskich i terrorystycznych nie tylko w USA, ale również na samej Maltę i na Bliskim Wschodzie. Przy okazji zatrzymano dwóch Maltańczyków, którzy w podwójnej podłodze samochodu próbowali przewieźć z Włoch na wyspę 600 pistoletów.

Carter w wosku

Londonijska firma „James Waxmodels”, zajmująca się wytwarzaniem woskowych podobizn znanych ludzi i to — w odróżnieniu od słynnego gabinetu figur woskowych Madame Tussaud — na komercyjną, maową skalę, zajęła się ostatnio produkcją głowy nowego prezydenta USA, Jimmy Cartera, w ośmiu wersjach, skopiowa-

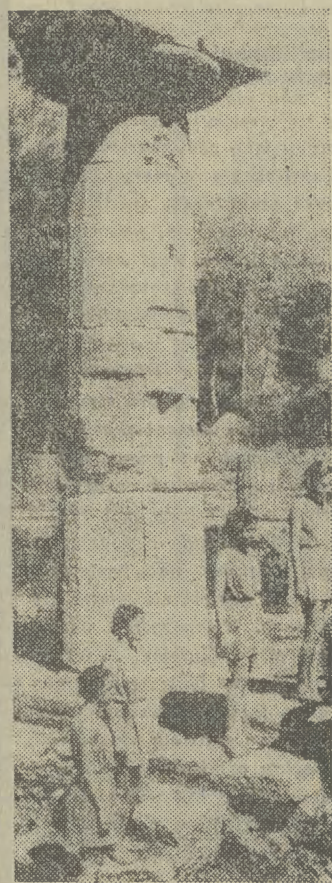
CO SŁYCHAĆ?

nych z fotografii. W cenie 700 funtów każda, to znaczy 1 030 dolarów, zostaną one sprzedane liczącym muzeum w Stanach Zjednoczonych.

Nie przewidzieli

Członkowie organizacji, zrzeszającej greckich wroźbików i astrologów, przepowiadających losy ludzkie z gwiazd, dion, kuli kryształowej, fusów kawy czy kart, a także hipnotyzerzy, magowie i postępujący się medium spirytystów nie przewidzieli, że do drzwi ich gabinetów i salonów zaczęła pukać panowie w szarych uniformach, z nakazami aresztowania z powodu uchylania się od płacenia podatków.

W Grecji działa w tym „zawodzie”, zarabiając w ten sposób na życie, 15 tys. osób, których dzienne zarobki wahają się, jak stwierdził rzecznik ateńskiej policji badającej sprawę, od 27 do 135 dolarów, wolnych od obciążenia podatkowego. Nic dziwnego, dodał, że liczba adeptów sztuki wroźbiarskiej rośnie z roku na rok. Około 30 organizacji troszczy się o „przychówek”, sprzedając w cenie 1 350 dolarów dyplomy, z których wynikają pseudoprawnienia posiadaczy do wykonywania zawodu przez rok. Odnowienie „dokumentu” na każdy dalszy rok kosztuje już tylko 270 dolarów.

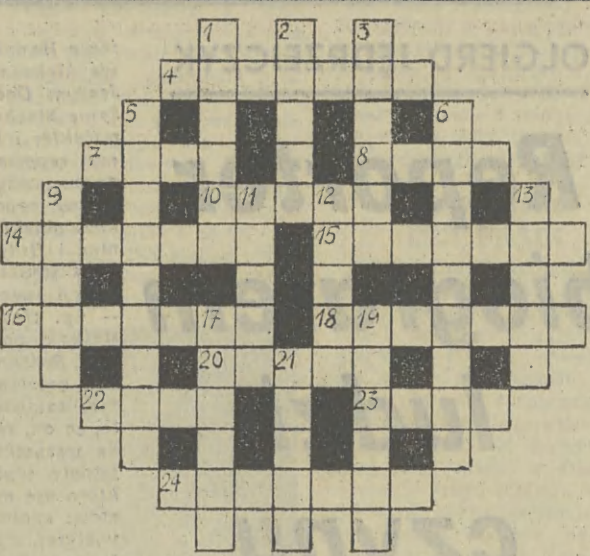


KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 4. masyw wulkaniczny nad Zatoką Gwinejską, 7. początkowy punkt na skali lub podziałce, 8. w przenośni — szansa, argument, 10. prawy dopływ Bugu, 14. rada ministrów, 15. więźnia Odyseusza, 16. służbowa furmanka, 18. imię żeńskie, 20. założyciel państwa tureckiego, 22. związany pęk zżętego zboża, 23. młodzieniec w star. Grecji, 24. werwa, fantazja.

PIONOWO: 1. król amerykańskich gangsterów, 2. imitacja zamszu, 3. gęsta zielona trawa, 5. winowajca, 6. portmonetka, 9. bezszmerowy pojazd powietrzny, 11. góry w pn. Afryce, 12. drużyna, zespół, 13. nie dla jarosa (wspak), 17. pobudzanie do wysiłku, 19. bohater „Eneidy”, 21. ciężka masa wewnątrz Ziemi.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 4. III. 77 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 8”. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄZEK.



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 6

Poziomo: 7. kądziel, 8. monolog, 9. Szwabia, 10. marchia, 11. Miskolc, 13. bicepsy, 14. azoik, 17. gracz, 21. bociany, 22. zakalec, 23. Benares, 24. balista, 25. anilana, 26. Skutari.

Pionowo: 1. ręcznik, 2. czkawka, 3. Sewilla, 4. kowalik, 5. podcień, 6. komiks, 12. czary, 13. Biecz, 15. kodeina, 16. Figalle, 17. Gniezno, 18. zapalki, 19. rakietka, 20. lektura.

NAGRODY WYLOSOWALI:

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 6, z dnia 12/13 II. 1977 r. KSIĄZKI otrzymują: T. Garus, W. Cepurski, H. Pachonński, Z. Podchajny, J. Jackiewicz, S. Węgrzyn, J. Gut — Buchcień, I. Piróg — Tarnów, M. Michalczyk — Paszkówka, Z. Chociej — Nowy Sącz.

NAGRODY ZOSTANĄ WYSŁANE POCZTĄ.

■ ZE ZNACZKIEM USA, a raczej z fotografią, którą wykorzystano dla przedstawienia Alberta Einsteina na znaczku wydawanym w 10 rocznicę jego śmierci, wiąże się interesująca historia. Wspomniane zdjęcie wykonał w r. 1949 fotograf F. Halsman.

Jak się zwierzał, podczas bytności w znakomitego uczonego, starał się znaleźć sposób jak najciekawszego, najbardziej sugestywnego uchwycenia wyrazu i rysów jego twarzy. W pewnym momencie ukląkł przed Einsteinem. Ten zareagował z miejsca, kazał mu powstać i nie zważając na żadne protesty powiedział, że żaden człowiek nie powinien padać przed drugim. Fotografowi nie pozostało nic innego, jak dostosować się do życzenia.

■ W 1947 r. poczta austriacka emitowała znaczek, przedstawiający skacznego konia. Znawcy przedmiotu orzekli, że zwierzę porusza się w sposób charakterystyczny dla... wielbłąda.

Nie tylko dla filatelistów

■ Około 450 listów, pochodzących z 1870 r. wyłowiono z Sekwany. Listy adresowane do Paryża podczas oblężenia przez Prusaków. Stukano wówczas różnych sposobów przekazywania korespondencji z zewnątrz do obleżonego miasta. Jednym z nich okazało się zapakowanie listów w 55 hermetycznych pojemników i puszczanie ich z biegiem rzeki. Część dotarła do adresatów, 450 przeleżało na dnie rzeki aż do naszych czasów.

■ Pod nazwą „Czechosłowackie SAFARI” kryje się 6-znaczkowa emisja CSRS, prezentująca egzotyczne zwierzęta jak: zebra stepowa, geparda, nosorożca teponosego i in. (zg)

DYREKCJA REJONOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH
w KRAKOWIE wraz z WOJEWÓDZKĄ KOMENDĄ
OHP w TARNOWIE

ogłaszają **PRZYJĘCIA**
do 42-4
Ochotniczego Hufca Pracy

Jeżeli ukończyłeś 18 lat, nie posiadasz zawodu,
nie ukończyłeś szkoły podstawowej — ZGŁOS
SIĘ w Komendzie 42-4 OHP w Tarnowie!

Jeżeli nie posiadasz ukończonej szkoły podstawowej,
pracując na sieci PKP możesz ukończyć Podstawowe
Studium Zawodowe o specjalności ślusarz nawierzchni
kolejowej.

O ile legitymujesz się wykształceniem podstawowym, możesz ukończyć 2-letnią Zasadniczą Szkołę Zawodową dla dorosłych w zawodzie mechanik urządzeń kolejowych, o specjalności: utrzymanie i naprawy maszyn drogowych.

Jeżeli, będziesz nienagannie pracować i uczyć się, możesz uzyskać uprawnienia spawacza lub kierowcy zawodowego.

Pracując w Hufcu będziesz odbywać szkolenie poborowych w Oddziałach Samoobrony. — Junacy będą zatrudnieni w jednostkach organizacyjnych DRKP Kraków, i otrzymają wynagrodzenie za pracę według przepisów obowiązujących w przedsiębiorstwie. PKP oraz bezpłatne zakwaterowanie i częściowo — odpłatne całonocne wyżywienie.

Do przyjęcia potrzebne są następujące dokumenty:

- dowód osobisty
- ostatnie świadectwo szkolne
- zaświadczenie o rejestracji wojskowej lub książeczka wojskowa
- sześć zdjęć.

Szczegółowych informacji udziela Komenda 42-4 OHP
Tarnów, ul. Spółka z Melsztyna 1b — tel. kol. 480,
K-1253

ZAKŁAD PRODUKCJI POMOCNICZEJ „BUDREM”
w MYŚLENICACH, ul. MICKIEWICZA 40

przyjmie zaraz do pracy

w kierownictwie Grupy Robót w Krakowie:

- ◆ STOLARZY
- ◆ MALARZY
- ◆ HYDRAULIKÓW
- ◆ KIEROWNIKÓW BUDÓW
- ◆ MAGAZYNIERA
- ◆ ZAOPATRZENIOWCA
- ◆ MURARZY

oraz pracowników do pracy w Zakładzie w Myślenicach, na stanowiska:

- ◆ KIEROWNIKA DZIAŁU ORGANIZACJI i EKONOMIKI
- ◆ STARSZEGO REWIDENTA
- ◆ SAMODZIELNE KSIĘGOWE.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu, w Dziale Spraw Pracowniczych ZPP „BUDREM” — Myślenice, ul. Mickiewicza 40.

TEATRY

KINA

SOBOTA

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): S. Hadyana: Deklaracja 76 — 19.15 (prem. prasowa), **MINIATURA** (pl. Ducha 2): E. Westphal: Te dwie chmury — 19.15, **STARY** (Jagiellońska 19): A. Mickiewicz: Dziady (du 21): A. Strindberg: Panna Julia — 20.30, **BAGATELA** (Karmelicka 6): H. Kajzar: Gwiazda — 19.30, **LUDOWY** (os. Teatrulne 34): J. Bijała: Nasza patetyczna — 19.15, **MUZYKA** (Lubicz 48): W. Jesionka: Kulisy zjazdu — 20 (dow. od lat 16), **KOLEJARZ** (Bocheńska 5): Porwanie Sabinek — 19, **JAMA MICHALKA** (Płotkowska 4): Kabaret: „De Revolutionibus” — 22, **KAWIARNIA LITERSKA** (Płotkowska 7): Kabaret: „Szamujmy Marynie” — 21.30.

NIEDZIELA

SŁOWACKIEGO: K. Szymanowicz: K. Rota: 14 (scena operowa), Deklaracja 76 — 19.15, **MINIATURA**: Te dwie chmury — 19.15, **STARY**: Dziady — 19.30, **KAMERALNY**: Panna Julia — 20.30, **BAGATELA**: Gwiazda — 19.30, **LUDOWY**: T. Kwinta: Krawiec szedł — 11 i 13 (przedst.), **GROTESKA**: A. Mickiewicz: Wesoła niedzielnia — 19, **MUZYKA**: Wesoła niedzielnia — 19, **STARY**: Dziady — 19.30, **KAMERALNY**: Porwanie Sabinek — 17, **KOLEJARZ**: Porwanie Sabinek — 15 i 19.

PROPOZYCJE

SOBOTA

◆ **KDK** „Pod Baranami” (Rynek Gl. 27): Jestem baba — monodram w wykonaniu B. Kobryniskiej wg poematu A. Swirszczyńskiego — 19 ◆ **Tow. Muzyczne** nie zaprasza w sobotę do auli PWSM (Basztowa 8) godz. 17 oraz w niedzielę do Klubu Oficerskiego (Rynek pod Leninem 1) na Przedstawienie: Ognisk Artystycznych ◆ **SKC** „Pod Jaszczurkami” (Rynek Gl. 7): Otwarcie teatru połączone z odsłonięciem tablic pamiątkowych ku czci i kurtyny oraz koncert galowy atrakcji, czyli „Dziś nasz widział małego” — 19 ◆ **DK HIL** (Majakowskiego 2): Jubileuszowy zlot piosenek, aktorów, śpiewaków i muzyków — 22.

NIEDZIELA

◆ Estrada Krakowska (Lubicz 48) w sobotę, niedzielę i wtorek, godz. 17 i 19.30 na występ cygańskiego zespołu Pieśni i Tańca ◆ **Muzeum Narodowe** (ul. Piłkarska 15): Kanon — poezja S. Grochowiaka w wykonaniu Z. Rysyńskiego oraz koncert Capelli Cracoviensis — 19.30 ◆ **SKC** „Pod Jaszczurkami” (Jarmark piosenek radzieckiej — eliminacje środowiskowe do festiwalu w Zielonej Górze — 17 ◆ **Wstęp** zespołu greckiego „Prometheus” w sali kina Związkowca (Grzegorzewska 71) — 16 i 18.

PONIEDZIAŁEK

◆ **KDK** „Pod Baranami” zaprasza do Teatru Kameralnego na recital Ewy Demarczyk — 21 ◆ **Archiwum Państwowe** (Kanonizacja 1): Referat mgr W. Koka — Archiwum Augustanów w Krakowie — metody porządkowania i zawartość treściowa akt — 13 ◆ **Dzieln. Ośr.** Kultury zaprasza do auli Szk. Muż. (Józefowska 10) na recital Haliny Czerny-Stefaniak — 18 ◆ **SKC** „Pod Jaszczurkami” (Konsertat improwizacji publiczności — koncert piosenek radzieckiej — 12.21 ◆ **Klub MPK** (N. Huta, pl. Centralny): Spotkanie z red. W. Machajkiem, S. Bortnowskim, T. Robakiem i T. Siłwakiem — 18.

SOBOTA

PROGRAM I

6.00 TTR — Uprawa roślin
1.16
6.30 Mech. roln. 1.10
9.00 Nauka o człowieku kl. VIII
11.30 Kojak — Stąd nie ma wyjścia — film fab. prod. USA (kol.)
13.45 Dla szkół: język polski 1.38
14.20 Hodowla zwierząt 1.39
14.50 Redakcja szkolna zapowiada
15.00 Program dnia
15.05 Dla dzieci — Kapitan Ali i jego pies
15.35 Radzimy rolnikom (kol.)
15.45 Dziennik (kol.)
15.55 Obiektowy — woj. łódzkiego, kieleckiego, piotrkowskiego, radomskiego, sieradzkiego, tarnobrzkiego — 16.15 Sobota młodych — Chansonada
17.00 Studio sport — sprawozdanie z meczu i ligi piłki nożnej Śląsk Wrocław — Stal — Mielec
17.45 Lawina — film fab. prod. ZSRR
19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.)
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 Dżentelmen z Cecody — film fab. prod. fr.-wł. (kol.)
22.00 Dziennik (kol.)
22.15 Spotkanie z gwiazdą — Georges Moustaki (kol.)
23.40 Kino nocne — Bob, Carol, Ted i Alice — film fab. prod. USA (kol.)

PROGRAM II

14.45 Program dnia
14.50 Popołudnie przygody i podróży — w progr. m. in. z cyklu — Pasja, przygoda, ryzyko — Synowie łudźców
16.00 Uśmiech starego kina — Wolga, Wolga — film prod. ZSRR
17.45 Ceteri panceri i pies — odc. 17 pt. Klin — film fab. prod. TP
18.40 KRONIKA (Kr.)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 Dżentelmen z Cecody — film fab. prod. fr.-wł. (kol.)
22.00 Dziennik (kol.)
22.15 Spotkanie z gwiazdą — Georges Moustaki (kol.)
23.40 Kino nocne — Bob, Carol, Ted i Alice — film fab. prod. USA (kol.)

PROGRAM II

14.45 Program dnia
14.50 Popołudnie przygody i podróży — w progr. m. in. z cyklu — Pasja, przygoda, ryzyko — Synowie łudźców
16.00 Uśmiech starego kina — Wolga, Wolga — film prod. ZSRR
17.45 Ceteri panceri i pies — odc. 17 pt. Klin — film fab. prod. TP
18.40 KRONIKA (Kr.)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 Dżentelmen z Cecody — film fab. prod. fr.-wł. (kol.)
22.00 Dziennik (kol.)
22.15 Spotkanie z gwiazdą — Georges Moustaki (kol.)
23.40 Kino nocne — Bob, Carol, Ted i Alice — film fab. prod. USA (kol.)

PROGRAM II

14.45 Program dnia
14.50 Popołudnie przygody i podróży — w progr. m. in. z cyklu — Pasja, przygoda, ryzyko — Synowie łudźców
16.00 Uśmiech starego kina — Wolga, Wolga — film prod. ZSRR
17.45 Ceteri panceri i pies — odc. 17 pt. Klin — film fab. prod. TP
18.40 KRONIKA (Kr.)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 Dżentelmen z Cecody — film fab. prod. fr.-wł. (kol.)
22.00 Dziennik (kol.)
22.15 Spotkanie z gwiazdą — Georges Moustaki (kol.)
23.40 Kino nocne — Bob, Carol, Ted i Alice — film fab. prod. USA (kol.)

PROGRAM II

14.45 Program dnia
14.50 Popołudnie przygody i podróży — w progr. m. in. z cyklu — Pasja, przygoda, ryzyko — Synowie łudźców
16.00 Uśmiech starego kina — Wolga, Wolga — film prod. ZSRR
17.45 Ceteri panceri i pies — odc. 17 pt. Klin — film fab. prod. TP
18.40 KRONIKA (Kr.)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 Dżentelmen z Cecody — film fab. prod. fr.-wł. (kol.)
22.00 Dziennik (kol.)
22.15 Spotkanie z gwiazdą — Georges Moustaki (kol.)
23.40 Kino nocne — Bob, Carol, Ted i Alice — film fab. prod. USA (kol.)

CO, GDZIE, KIEDY?

Sobota, niedziela 26, 27 lutego

Aleksandra, Gabriela

SKOTKA: Przygody Bolka i Lolki

(kol. pol. b.o.) — 10.30, 11.30, Zindy — chłopiec z bagien (ZSRR b.o.) — 12.30, Romans jakich wiesz (kol. pol. b.o.) — 13.30, 14.30, 15.30, 16.30, 17.30, 18.30, 19.30, 20.30, 21.30, 22.30, 23.30, 24.30, 25.30, 26.30, 27.30, 28.30, 29.30, 30.30, 31.30, 32.30, 33.30, 34.30, 35.30, 36.30, 37.30, 38.30, 39.30, 40.30, 41.30, 42.30, 43.30, 44.30, 45.30, 46.30, 47.30, 48.30, 49.30, 50.30, 51.30, 52.30, 53.30, 54.30, 55.30, 56.30, 57.30, 58.30, 59.30, 60.30, 61.30, 62.30, 63.30, 64.30, 65.30, 66.30, 67.30, 68.30, 69.30, 70.30, 71.30, 72.30, 73.30, 74.30, 75.30, 76.30, 77.30, 78.30, 79.30, 80.30, 81.30, 82.30, 83.30, 84.30, 85.30, 86.30, 87.30, 88.30, 89.30, 90.30, 91.30, 92.30, 93.30, 94.30, 95.30, 96.30, 97.30, 98.30, 99.30, 100.30, 101.30, 102.30, 103.30, 104.30, 105.30, 106.30, 107.30, 108.30, 109.30, 110.30, 111.30, 112.30, 113.30, 114.30, 115.30, 116.30, 117.30, 118.30, 119.30, 120.30, 121.30, 122.30, 123.30, 124.30, 125.30, 126.30, 127.30, 128.30, 129.30, 130.30, 131.30, 132.30, 133.30, 134.30, 135.30, 136.30, 137.30, 138.30, 139.30, 140.30, 141.30, 142.30, 143.30, 144.30, 145.30, 146.30, 147.30, 148.30, 149.30, 150.30, 151.30, 152.30, 153.30, 154.30, 155.30, 156.30, 157.30, 158.30, 159.30, 160.30, 161.30, 162.30, 163.30, 164.30, 165.30, 166.30, 167.30, 168.30, 169.30, 170.30, 171.30, 172.30, 173.30, 174.30, 175.30, 176.30, 177.30, 178.30, 179.30, 180.30, 181.30, 182.30, 183.30, 184.30, 185.30, 186.30, 187.30, 188.30, 189.30, 190.30, 191.30, 192.30, 193.30, 194.30, 195.30, 196.30, 197.30, 198.30, 199.30, 200.30, 201.30, 202.30, 203.30, 204.30, 205.30, 206.30, 207.30, 208.30, 209.30, 210.30, 211.30, 212.30, 213.30, 214.30, 215.30, 216.30, 217.30, 218.30, 219.30, 220.30, 221.30, 222.30, 223.30, 224.30, 225.30, 226.30, 227.30, 228.30, 229.30, 230.30, 231.30, 232.30, 233.30, 234.30, 235.30, 236.30, 237.30, 238.30, 239.30, 240.30, 241.30, 242.30, 243.30, 244.30, 245.30, 246.30, 247.30, 248.30, 249.30, 250.30, 251.30, 252.30, 253.30, 254.30, 255.30, 256.30, 257.30, 258.30, 259.30, 260.30, 261.30, 262.30, 263.30, 264.30, 265.30, 266.30, 267.30, 268.30, 269.30, 270.30, 271.30, 272.30, 273.30, 274.30, 275.30, 276.30, 277.30, 278.30, 279.30, 280.30, 281.30, 282.30, 283.30, 284.30, 285.30, 286.30, 287.30, 288.30, 289.30, 290.30, 291.30, 292.30, 293.30, 294.30, 295.30, 296.30, 297.30, 298.30, 299.30, 300.30, 301.30, 302.30, 303.30, 304.30, 305.30, 306.30, 307.30, 308.30, 309.30, 310.30, 311.30, 312.30, 313.30, 314.30, 315.30, 316.30, 317.30, 318.30, 319.30, 320.30, 321.30, 322.30, 323.30, 324.30, 325.30, 326.30, 327.30, 328.30, 329.30, 330.30, 331.30, 332.30, 333.30, 334.30, 335.30, 336.30, 337.30, 338.30, 339.30, 340.30, 341.30, 342.30, 343.30, 344.30, 345.30, 346.30, 347.30, 348.30, 349.30, 350.30, 351.30, 352.30, 353.30, 354.30, 355.30, 356.30, 357.30, 358.30, 359.30, 360.30, 361.30, 362.30, 363.30, 364.30, 365.30, 366.30, 367.30, 368.30, 369.30, 370.30, 371.30, 372.30, 373.30, 374.30, 375.30, 376.30, 377.30, 378.30, 379.30, 380.30, 381.30, 382.30, 383.30, 384.30, 385.30, 386.30, 387.30, 388.30, 389.30, 390.30, 391.30, 392.30, 393.30, 394.30, 395.30, 396.30, 397.30, 398.30, 399.30, 400.30, 401.30, 402.30, 403.30, 404.30, 405.30, 406.30, 407.30, 408.30, 409.30, 410.30, 411.30, 412.30, 413.30, 414.30, 415.30, 416.30, 417.30, 418.30, 419.30, 420.30, 421.30, 422.30, 423.30, 424.30, 425.30, 426.30, 427.30, 428.30, 429.30, 430.30, 431.30, 432.30, 433.30, 434.30, 435.30, 436.30, 437.30, 438.30, 439.30, 440.30, 441.30, 442.30, 443.30, 444.30, 445.30, 446.30, 447.30, 448.30, 449.30, 450.30, 451.30, 452.30, 453.30, 454.30, 455.30, 456.30, 457.30, 458.30, 459.30, 460.30, 461.30, 462.30, 463.30, 464.30, 465.30, 466.30, 467.30, 468.30, 469.30, 470.30, 471.30, 472.30, 473.30, 474.30, 475.30, 476.30, 477.30, 478.30, 479.30, 480.30, 481.30, 482.30, 483.30, 484.30, 485.30, 486.30, 487.30, 488.30, 489.30, 490.30, 491.30, 492.30, 493.30, 494.30, 495.30, 496.30, 497.30, 498.30, 499.30, 500.30, 501.30, 502.30, 503.30, 504.30, 505.30, 506.30, 507.30, 508.30, 509.30, 510.30, 511.30, 512.30, 513.30, 514.30, 515.30, 516.30, 517.30, 518.30, 519.30, 520.30, 521.30, 522.30, 523.30, 524.30, 525.30, 526.30, 527.30, 528.30, 529.30, 530.30, 531.30, 532.30, 533.30, 534.30, 535.30, 536.30, 537.30, 538.30, 539.30, 540.30, 541.30, 542.30, 543.30, 544.30, 545.30, 546.30, 547.30, 548.30, 549.30, 550.30, 551.30, 552.30, 553.30, 554.30, 555.30, 556.30, 557.30, 558.30, 559.30, 560.30, 561.30, 562.30, 563.30, 564.30, 565.30, 566.30, 567.30, 568.30, 569.30, 570.30, 571.30, 572.30, 573.30, 574.30, 575.30, 576.30, 577.30, 578.30, 579.30, 580.30, 581.30, 582.30, 583.30, 584.30, 585.30, 586.30, 587.30, 588.30, 589.30, 590.30, 591.30, 592.30, 593.30, 594.30, 595.30, 596.30, 597.30, 598.30, 599.30, 600.30, 601.30, 602.30, 603.30, 604.30, 605.30, 606.30, 607.30, 608.30, 609.30, 610.30, 611.30, 612.30, 613.30, 614.30, 615.30, 616.30, 617.30, 618.30, 619.30, 620.30, 621.30, 622.30, 623.30, 624.30, 625.30, 626.30, 627.30, 628.30, 629.30, 630.30, 631.30, 632.30, 633.30, 634.30, 635.30, 636.30, 637.30, 638.30, 639.30, 640.30, 641.30, 642.30, 643.30, 644.30, 645.30, 646.30, 647.30, 648.30, 649.30, 650.30, 651.30, 652.30, 653.30, 654.30, 655.30, 656.30, 657.30, 658.30, 659.30, 660.30, 661.30, 662.30, 663.30, 664.30, 665.30, 666.30, 667.30, 668.30, 669.30, 670.30, 671.30, 672.30, 673.30, 674.30, 675.30, 676.30, 677.30, 678.30, 679.30, 680.30, 681.30, 682.30, 683.30, 684.30, 685.30, 686.30, 687.30, 688.30, 689.30, 690.30, 691.30, 692.30, 693.30, 694.30, 695.30, 696.30, 697.30, 698.30, 699.30, 700.30, 701.30, 702.30, 703.30, 704.30, 705.30, 706.30, 707.30, 708.30, 709.30, 710.30, 711.30, 712.30, 713.30, 714.30, 715.30, 716.30, 717.30, 718.30, 719.30, 720.30, 721.30, 722.30, 723.30, 724.30, 725.30, 726.30, 727.30, 728.30, 729.30, 730.30, 731.30, 732.30, 733.30, 734.30, 735.30, 736.30, 737.30, 738.30, 739.30, 740.30, 741.30, 742.30, 743.30, 744.30, 745.30, 746.30, 747.30, 748.30, 749.30, 750.30, 751.30, 752.30, 753.30, 754.30, 755.30, 756.30, 757.30, 758.30, 759.30, 760.30, 761.30, 762.30, 763.30, 764.30, 765.30, 766.30, 767.30, 768.30, 769.30, 770.30, 771.30, 772.30, 773.30, 774.30, 775.30, 776.30, 777.30, 778.30, 779.30, 780.30, 781.30, 782.30, 783.30, 784.30, 785.30, 786.30, 787.30, 788.30, 789.30, 790.30, 791.30, 792.30, 793.30, 794.30, 795.30, 796.30, 797.30, 798.30, 799.30, 800.30, 801.30, 802.30, 803.30, 804.30, 805.30, 806.30, 807.30, 808.30, 809.30, 810.30, 811.30, 812.30, 813.30, 814.30, 815.30, 816.30, 817.30, 818.30, 819.30, 820.30, 821.30, 822.30, 823.30, 824.30, 825.30, 826.30, 827.30, 828.30, 829.30, 830.30, 831.30, 832.30, 833.30, 834.30, 835.30, 836.30, 837.30, 838.30, 839.30, 840.30, 841.30, 842.30, 843.30, 844.30, 845.30, 846.30, 847.30, 848.30, 849.30, 850.30, 851.30, 852.30, 853.30, 854.30, 855.30, 856.30, 857.30, 858.30, 859.30, 860.30, 861.30, 862.30, 863.30, 864.30, 865.30, 866.30, 867.30, 868.30, 869.30, 870.30, 871.30, 872.30, 873.30, 874.30, 875.30, 876.30, 877.30, 878.30, 879.30, 880.30, 881.30, 882.30, 883.30, 884.30, 885.30, 886.30, 887.30, 888.30, 889.30, 890.30, 891.30, 892.30, 893.30, 894.30, 895.30, 896.30, 897.30, 898.30, 899.30, 900.30, 901.30, 902.30, 903.30, 904.30, 905.30, 906.30, 907.30, 908.30, 909.30, 910.30, 911.30, 912.30, 913.30, 914.30, 915.30, 916.30, 917.30, 918.30, 919.30, 920.30, 921.30, 922.30, 923.30, 924.30, 925.30, 926.30, 927.30, 928.30, 929.30, 930.30, 931.30, 932.30, 933.30, 934.30, 935.30, 936.30, 937.30, 938.30, 939.30, 940.30, 941.30, 942.30, 943.30, 944.30, 945.30, 946.30, 947.30, 948.30, 949.30, 950.30, 951.30, 952.30, 953.30, 954.30, 955.30, 956.30, 957.30, 958.30, 959.30, 960.30, 961.30, 962.30, 963.30, 964.30, 965.30, 966.30, 967.30, 968.30, 969.30, 970.30, 971.30, 972.30, 973.30, 974.30, 975.30, 976.30, 977.30, 978.30, 979.30, 980.30, 981.30, 982.30, 983.30, 984.30, 985.30, 986.30, 987.30, 988.30, 989.30, 990.30, 991.30, 992.30, 993.30, 994.30, 995.30, 996.30, 997.30, 998.30, 999.30, 1000.30, 1001.30, 1002.30, 1003.30, 1004.30, 1005.30, 1006.30, 1007.30, 1008.30, 1009.30, 1010.30, 1011.30, 1012.30, 1013.30, 1014.30, 1015.30, 1016.30, 1017.30, 1018.30, 1019.30, 1020.30, 1021.30, 1022.30, 1023.30, 1024.30, 1025.30, 1026.30, 1027.30, 1028.30, 1029.30, 1030.30, 1031.30, 1032.30, 1033.30, 1034.30, 1035.30, 1036.30, 1037.30, 1038.30, 1039.30, 1040.30, 1041.30, 1042.30, 1043.30, 1044.30, 1045.30, 1046.30, 1047.30, 1048.30, 1049.30, 1050.30, 1051.30, 1052.30, 1053.30, 1054.30, 1055.30, 1056.30, 1057.30, 1058.30, 1059.30, 1060.30, 1061.30, 1062.30, 1063.30, 1064.30, 1065.30, 1066.30, 10

